Nr 56. Kraków, Sobota 4 Lutego 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Watykan a Prusy.

Od czasu zakończenia ostatniej walki kulturnej w Prusach panowały między rządem pruskim a Watykanem stosunki pokojowe, a nawet przyjacielskie. Leon XIII. wprawdzie ówczesnego zakończenia tej walki nie uważał jeszcze za faktyczne zawarcie pokoju, oświadczył nawet publicznie, że jest to, jego zdaniem, tylko „aditus ad pacem“, — zawieszenie broni pokój poprzedzające, że Rzym dalszych jeszcze ze strony państwa pruskiego domagać się musi ustępstw, lecz, jako wytrawny dyplomata, nadto przejednany ofiarowaną mu przez Bismarcka misyą sędziego rozjemczego w głośnym wówczas sporze o wyspy Karoliny, uznał za wskazane nie prowokować przeciwnika dalszemi żądaniami i poprzestać na tem, co osiągnął. Kościół katolicki uzyskał zresztą przez ten wstęp do pokoju faktycznie znaczne prawa w Prusach i mógł się odtąd rozwijać zupełnie swobodnie. Koszta poprzedniej walki zapłaciły polskie dyecezye w obrębie państwa pruskiego, co do których rząd pruski zastrzegł sobie szerszy zakres władzy; tem atoli Watykan nie bardzo się trapił.

Odtąd też obie strony żyły w zgodzie i harmonii. Mistycyzm Wilhelma II., ulegający urokowi wielu urządzeń Kościoła katolickiego, a nie krępujący się w dotyczących wynurzeniach harmonię tę jeszcze pogłębiał. Od czasu do czasu zakłócały ją jedynie zatargi o polskie stolice biskupie; ponieważ atoli i w tych sprawach Watykan nie stawiał kwestyi spornej na ostrzu miecza, zgoda trwała dalej. Katolickie centrum należało przez długie lata do większości rządowej, odparło zwycięsko nawet gwałtowny atak księcia Bülowa na swoje dominujące niemal w Niemczech stanowisko, i po jego upadku znów wraz z konserwatystami stało się główną podporą rządu. Nie bez słuszności też twierdzono w Niemczech, że w żadnem, przeważnie protestanckiem państwie, kościołowi katalickiemu nie powodzi się tak dobrze, jak właśnie w Prusach.

To też prawdziwą sensacyę wywołała w świecie politycznym mowa, jaką przed kilku dniami, z okazyi urodzin Wilhelma II., wygłosił w Rzymie pruski poseł przy Watykanie, von Mühlberg. Jak wiadomo już z depesz, podniósł on z naciskiem, że kościół katolicki w Prusach bynajmniej nie jest prześladowany, że przeciwnie, twierdzićby można, iż mniejszość katoliaka uciska tam większość protestancką, poczem dał do zrozumienia, że rząd pruski zastrzedz się musi przeciwko rozmaitym uroszczeniom z katolickiej strony. Mowa ta nasuwała domysły, że dobre stosunki między Berlinem a Watykanem obecnie psuć się zaczynają. Prasa zaczęła dochodzić przyczyn tej nagłej dysharmonii i rzeczywiście przyczyny te odsłoniła.

Pokazało się, że w tym wypadku kością niezgody bynajmniej nie są kwestye polskie. Silny obecny dysonans między dobrymi do niedawna przyjaciółmi wytworzyły dwa akta Piusa X — a mianowicie jego encyklika Boromeuszowska i jego kampania przeciwko modernizmowi.

Wiadomo, że encyklika rzeczona w wysokim stopniu podrażniła uczucia religijne protestanckich Niemców. Wielkie też oburzenie, jakie przeciw niej ogarnęło te sfery, a które zmusiło nawet obecny rząd pruski i niemiecki do ostrej deklaracyi odpornej, sprawiło, że Watykan pozornie cofnął się w tej sprawie. Oświadczył on w Berlinie, że encyklika Boromeuszowska w Niemczech ogłoszona nie będzie, i że papież, wydając ją, nie miał bynajmniej zamiaru obrażania uczuć protestanckich. To naprawiło drażliwą sytuacyę o tyle — że Wilhelm II, odwiedzając niedawno słynny klasztor Benedyktynów w Beuron, nie zawahał się wygłosić przemówienia, w którem wskazał — co prawda ku niemałemu zdziwieniu protestantów — na wielką atrakcyjną siłę katolicyzmu.

Watykan tymczasem bynajmniej nie zamierzał wykonać w tej sprawie zupełnego odwrotu. Wkrótce już pojawiły się nowe enuncyacye papieskie, które rzekome ustępstwo co do encykliki boromeuszowskiej zredukowały jedynie do czysto dyplomatycznej formalności, a w rzeczywistości podtrzymywały wszystko, co w encyklice tej powiedziano. Lecz nie dość na tem: podobne dwulicowe stanowisko zajęto z tej strony także w sprawie przysięgi antimodernistycznej.

Dotyczące tej przysięgi rozporządzenia papieskie wywołały w Niemczech żywe niezadowolenie i to nietylko w kołach protetestanckich. W Prusach kościół katolicki ma jeszcze w niejednym kierunku charakter instytucyi państwowej. Państwo płaci pensye wielu duchownym, jest patronem wielkiej liczby kościołów, utrzymuje katechetów przy szkołach średnich i niższych, a nadto fakultety teologiczne na uniwersytetach w katolickich prowincyach, przyczynia się nawet do utrzymania seminaryów duchownych. Nauczyciele religii katolickiej są więc równocześnie urzędnikami państwa. Wiadomo zaś, jakiego posłuszeństwa rząd pruski wymaga od swoich urzędników.

To też rozporządzenie papieża, czyniące stanowisko tych nauczycieli zależnem od złożenia przysięgi antimodernistycznej, napotkało odrazu na opozycyę w berlińskich kołach rządowych, jako nieprawne mięszanie się „obcego państwa“ do zakresu władzy państwowej pruskiej. Rząd tem bardziej czuł się dotkniętym, ponieważ ruch modernistyczny w kościele katolickim cieszył się właśnie z jego strony żywem poparciem. Po dłuższych pertraktacyach dyplomatycznych osiągnięto też ze strony Watykanu przyrzeczenie, że ci docenci katolickiej teologii i religii w Prusach, którzy dobrowolnie przysięgi tej złożyć nie chcą, na razie od konieczności tej zostaną zwolnieni. Pruski minister oświaty oświadczył też niedawno w Sejmie, że utrzymując katolickie fakultety i nauczycieli religii, rząd kieruje się jedynie względami na interes państwa i dalej też tylko ten interes, a nie interes obcy, będzie dla niego miarodajny. Oświadczenie to interpretowano w ten sposób, że rząd nie usunie ani jednego docenta katolickiego, któremu by Watykan z powodu niezłożenia owej przysięgi odebrał „facultatem docendi“.

Watykan tymczasem i w tej sprawie nie dotrzymał danego przyrzeczenia. Niedawno temu ogłoszony został oficyalnie list papieże do arcybiskupa kolońskiego, kardynała Fischera, w którym papież wzywa biskupów niemieckich niemal otwarcie do podjęcia walki z rządem pruskim na wypadek, gdyby brał w opiekę tych duchownych katolickich, którzy przysięgi atimodernistycznej złożyć nie chcą. Władze kościelne powinny takich duchownych na własną rękę usuwać ze zajmowanych stanowisk.

I ten właśnie krok papieża stał się główną przyczyną obecnego rozdźwięku. W kwestyach autorytetu władzy państwowej rząd pruski nie zna żartów, dla niego najdrażliwsza to kwestya. Protestancki jego charakter nie dozwala mu zająć w tej sprawie niejako stanowisko wykonawczej władzy papieża — względem urzędników państwa, usuwać ich na rozkaz z Rzymu, mimo że spełniają swoje obowiązki ku zadowoleniu władzy państwowej. — I z tego stanowiska rząd pruski nie zejdzie nigdy. To też mowa posła pruskiego przy Watykanie była jedynie ostrą przestrogą pod adresem Watykanu, ażeby w prowokowaniu rządu pruskiego nie posuwał się zbyt daleko.

Dla katolików niemieckich zatarg ten jest przykrą niespodzianką, bo zakłóca im ich stosunek do państwa. W kołach protestanckich zaś krok papieża wywołał na razie ten skutek, że mówi się znów i pisze coraz głośniej i otwarciej o przeprowadzeniu także w Prusach rozdziału Kościoła od państwa.

Opozycya w delegacyach.

(Telefonem.)

Wiedeń, 4 lutego.

Rozpoczęta wczoraj dyskusya generalna nad budżetem wojskowym w komisyi wojskowej delegacyi austryackiej ma być dzisiaj przerwana.

Dotychczasowi mowcy zajęli bardzo krytyczne stanowisko wobec budżetu wojskowego i wystąpili przeciw nadzwyczajnym żądaniom wojskowości, która nie daje ludności za to żadnych kompensat. Wszyscy krytykowali bardzo ostro wyzysk praktykowany przez kartel żelazny przy budowie dreadnoughtów.

Delegaci, należący do stronnictw rządowych, zajęli w tej sprawie najbardziej krytyczne stanowisko, podczas gdy poseł Sustersicz oświadczył się bez zastrzeżeń za budową dreadnoughtów.

W kołach delegatów przypominają obecnie, że w latach siedmdziesiątych toczył się także bardzo ostry spór w sprawie budowy monitorów dunajowych. Chodziło wtedy o kwotę 400.000 guldenów, którą delegacya austryacka skreśliła; dopiero na wspólnem posiedzeniu z delegacyą węgierską, kwotę tę wstawiono do budżetu.

Austryacki minister skarbu dr Meyer przedstawi dziś komisyi wojskowej delegacyi austryackiej sposób, w jaki mają być pokryte wydatki na wojskowość.

W roku bieżącym ma być zaciągnięta pożyczka 50 milionów koron; reszta zaś dochodów wojskowych ma być pokrytą z rezerwowych dochodów budżetu.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi wojskowej delegacyi austryackiej zabiorą głos baron Bienerth, minister wojny Schönaich i komendant marynarki Montecuccoli.

Obawa o kanały.

Wiedeń, 4 lutego.

„N. Fr. Presse“ polemizuje gwałtownie z wywodami posła Kozłowskiego, wygłoszonemi na wczorajszym posiedzeniu komisyi wojskowej delelegacyi austryackiej.

Poseł Kozłowski przedstawił w swojej przemowie żądania Galicyi co do budowy dróg wodnych i kolei lokalnych w zamian za budowę dreadnoughtów.

„Neue Freue Presse“ obawia się, że dreadnoughty staną się katastrofą finansową dla państwa, w razie gdyby głosowania za ich budową miano użyć jako presyi dla wykonania ustawy o budowie dróg wodnych w Galicyi.

„Neue Freue Presse“ jest też wielce zaniepokojona stanowiskiem, zajętem przez posła Sustersicza i obawia się, że z okazyi budowy dreadnoughtów zajść mogą różne partyjne zmiany.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, d. 30 stycznia.

(Styczniowa rocznica. — Dwa wiece nacyonalistyczne. — Poseł Aleksiejew o polskim miatieżu. — Dezyderaty hakatystów rosyjskich. — Sprawa prof. Kaszmina. — Nowy profesor anatomii patologicznej. — Rusyfikacya w środowisku szpitalnem. — Likwidacya twierdzy warszawskiej).

Obecna sytuacya polityczna uniemożliwiła uczczenie pamięci powstania styczniowego choćby najskromniejszym gestem manifestacyjnym. W prasie nie można było zamieścić nawet paruwierszowej wzmianki o rocznicy. Podobnież uczczenie wieńcami kilku mogił na cmentarzu Powązkowskim, kryjących szczątki wybitniejszych działaczy tamtej epoki, zostało utrudnione. Około każdego takiego grobu krążyli agenci policyjni. Nikt jednak w zastawioną pułapkę nie dał się na szczęście złapać. Tak więc rocznica styczniowa dla Warszawian o niej pamiętających, przeszła, jakby powiedział poeta: „na długich, cichych rodaków rozmowach“.

Było wszakże o tej rocznicy publicznie wspomnianem, lecz nie w polskiem, tylko w istinno rosyjskiem środowisku. Dziwnym bowiem zbiegiem okoliczności, w sam dzień naszego narodowego aniwersarza, prawie równocześnie w dwóch punktach Warszawy, odbywały się zebrania o charakterze wiecowym przedstawicieli dwóch wrogich Polsce nacyonalizmów. O pierwszem z nich, zaregestrowanem sprawozdawczo w prasie warszawskiej, jako trzecie z kolei zebranie przedwyborcze, omawiającem stan rzeczy w tutejszej gminie żydowskiej, nadmienię tylko słów kilka. Było to namiętne starcie nikłej grupy polskich żydów asymilatorów z nacyonalistami, czyli t. zw. Litwakami. Nie podzielam optymizmu tych, którzy mniemają, że asymilatorzy przy wyborach do zarządu w gminach żydowskich, jeszcze w tym roku odniosą zwycięstwo. Zresztą za kilka tygodni rzecz będzie rozstrzygnięta. Ale na tym poniedziałkowym wiecu żydowskim w sali stow. Techników postulat potwornej Judeo-Polonii, rozbrzmiewał tak silnie w przemówieniach wielu nacyonalistów, że wyczuwało się zuchwałą groźbę zawarcia najściślejszego sojuszu z nacyonalizmem rosyjskim przeciw polskości, jeżeli się nie uzna wszechstronnej narodowej równoprawności żydów.

Równocześnie wiecowali „prawdziwie rosyjscy“ panowie tutejsi z racyi chwilowego pobytu swego posła, osławionego Aleksiejewa. Nie był to jakiś poselski sejmik relacyjny, lecz wspólna narada lokalnych nacyonalistów ze swoim wybrańcem dumskim o sposobach wzmacniania „zagrożonej rosyjskości na przywiślańskich kresach państwa“. Jest rzeczą charakterystyczną, że hakatyści rosyjscy nawet w zwrotach dziennikarskich, czy krasomówczych, naśladują swoich kolegów niemieckich z za kordonu. Wyrażenie: „zagrożona lub uciśniona rosyjskość przez Polaków“ stanowiło niby myśl przewodnią każdego przemówienia i na tym wiecu nacyonalistycznym.

A już najsilniej grzmiał w tym kierunku sam Aleksiejew. Bez porównania niżej stojący pod względem inteligencyi, a raczej sprytu, od takich osobników, jak Puriszkiewicz, Bobrinskij i Markow II., stara się dorównać tym swoim kolegom przynajmniej krzykliwym tupetem, zwłaszcza w Warszawie, w mniemaniu, iż mandat poselski nadaje mu „czyn“ ważniejszy bogdaj od generał-gubernatorskiego. Więc i na poniedziałkowym wiecu akcentował swoje powitalne przemówienie dygnitarsko-samochwalczym tonem, że po to jedynie zjechał do Warszawy na koniec feryj świątecznych, aby wysłuchać dezyderatów tutejszych patryotów i nadać im odpowiedni bieg w stolicy państwa.

Niewątpliwie przez jednego z funkcyonaryuszów warszawskich poinformowany o przypadającej w tym dniu rocznicy powstania styczniowego (policya i żandarmerya daty wszystkich polskich rocznic narodowych z urzędu musi znać dobrze), poseł Aleksiejew w mowie swej przypomniał bunt polski z roku 1863. A wspomniał o tej rocznicy ze zjadliwą intencyą, aby wpoić w słuchaczów przekonanie, że tylko i jedynie stosowanie systemu „silnej ręki“ zapobiegało i zapobiegać nadal będzie wybuchowi podobnego „miatieżu“, jaki tkwi niewątpliwie w dążnościach i chęciach ogromnej większości społeczeństwa polskiego.

Widocznie zarówno namiętna mowa Aleksiejewa, jak i dalszy przebieg obrad tego wiecu „prawdziwie rosyjskich Warszawian“ muszą się mijać z polityką miejscowej administracyi, skoro o tem wszystkiem oficyalny „Warsz. Dniew.“ przemilczał, poprzestając na lakonicznej, suchej wzmiance. Tymczasem jeden z uczestników owego wiecu informuje mnie o kilku następujących ciekawych szczegółach pożądań „istinno-ruskich“ panów.

Uchwalono tedy wystąpić z petycyą do Rady państwa, aby ta bezwarunkowo wykreśliła z projektu ustawy o szkolnictwie początkowem, nawet tak drobną ulgę, jak możność uczenia się w ciągu pierwszych dwóch lat dzieci „obcoplemieńców“ w języku ojczystym. Następnie zaznaczono solidarność z prośbą bractwa chełmskiego o najrychlejsze uchwalenie w drodze prawodawczej wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Dalej, ułożono petycyę o szybkie wyasygnowanie 250.000 rb. niezbędnych na wykończenie soboru prawosławnego na placu Saskim.

W dyskusyi nad tym dezyderatem hucznemi oklaskami przyjęto wniosek Aleksiejewa, aby nietylko plac Saski przemianować oficyalnie na Soborowy, ale i nazwę przyległej ulicy Czystej zmienić na.. Hurkowską. Będzie to — według orzeczenia wnioskodawcy, Aleksiejewa — godne uczczenie pamięci głównego inicyatora budowy soboru w Warszawie.

Długo również hakatyści „istinnoruscy“ rozprawiali o potrzebie bujniejszego rozwoju kultury ros. w Warszawie, proszono więc posła Aleksiejewa, aby poczynił starania o wyjednanie znacznej subwencyi rządowej na stały teatr rosyjski. Najbardziej zaś szowinistyczne i polakożercze mowy wygłosili na tem zebraniu: prof. politechniki Kaszmin i prof. uniwersytetu dr Pożyrski.

Pierwszy z nich był niedawno bohaterem skandalicznego starcia, zanotowanego w kuyrerkowej kronice wypadków. Dopuścił się bowiem znieważenia komisarza sądowego, nie chcąc pozwolić, aby ten wykonał wyrok, nakazujący zajęcie ruchomości w mieszkaniu siostry profesora. Według jednozgodnej opinii kół prawniczych, Kaszmin za ten wyskok powinien był być skazany zgodnie z kodeksem karnym, nawet przy uwzględnieniu okoliczności najbardziej łagodzących, przynajmniej na 2 tygodnie aresztu.

Tymczasem w tych dniach zapadł wyrok orzekający tylko 16 rb. grzywny. Wymowny dokumencik wymiaru „rosyjskiej sprawiedliwości“, która przedewszystkiem musiała mieć na względzie uprzywilejowane stanowisko przestępcy, oraz i to oczywiście, że znieważony komisarz sądowy jest tylko Polakiem, więc... obywatelem pośledniejszego gatunku.

Drugi „diejatiel“ nacyonalistyczny, profesor anatomii patologicznej dr Józef Kazimirowicz

---

CEZARY JELLENTA.

NA POŁUDNIU ADRYI.

V.

Achilleion na Korfu.

Kerkyra-Korfu magnetyzuje poetów i poetyczniej usposobionych królów.

Stała się ona jakoby żywem złudzeniem samoistnej krainy pozapaństwowej. Ma tylko trony naturalne, wyniosłe góry i wielkiego śród nich Pantokratora. Jest tam miejsca dość dla wszystkich władców ducha, jeśli chcą panować wzrokiem i myślą nad cudami widnokręgu, poić się ciszą zamorskiego, niedalekiego Epiru.

Dobrze jest z onych wyżyn patrzeć na liczne przylądki i mierzeje, śród których przemykali się greccy rycerze, sprzymierzeńcy i ulubieńcy bogów. Dobrze jest piąć się po onych przepysznych gniazdach, siołach i miasteczkach, jak Santi Deka, z których każde z osobna godne jest, aby Olimpem było.

Taki Olimp chciała sobie stworzyć jedna z dusz, namaszczonych entuzyazmem, cesarzowa austryacka, Elżbieta.

Czyją to było zasługą, czy jej, czy doradców lub przyjaciół, dość, że postanowiła zbogacić Kerkyrę jeszcze o jednego pół-boga, Achillesa. Może więcej odpowiadał on tragicznej poetyczności Elżbiety swą grozą i nieżartującą powagą, niż Odysseusz, chytry wilk morski i zwycięsca Polyfema. Przedtem nad Korfu nie unosiła się legenda Achillesa, dzisiaj już się na zawsze, nierozerwalnie z wyspą zrosła. A nawet wrosła w nią głęboko — fundamentami pałacu „Achilleion“.

Na tej łatwości osnuwania Kerkyry mytami czemprędzej pożywił się i sam Achilleion. Jest on dla ócz Europy już nie pałacem, lecz zamkiem, nie zamkiem lecz mieszkaniem tajemniczej, romantycznej nimfy-cesarzowej. Jest sam legendą.

Niech kto chce, dowolnie w różnych sensach i kierunkach snuje to przędziwo baśni, pewnem jest jedno, że znalazła się niewiasta śród silnych świata tego, która nad nieznudzone jeszcze blichtrem i targowiskiem, nieustające byzancyum królewskości, nad wybraństwa i pomazaństwa wolała towarzystwo poetów i bohaterów. W czci dla duchów bogatych a niezawisłych, dla królujących rzeczywiście „z łaski bożej“, znajdowała szczytnie egzaltowane, swoje własne, bezwzględne formy hołdu i obcowania z ich duszami. Zbudowała świątynię jednemu z nowoczesnych faunów-Dionyzosów, Henrykowi Heinemu i zamanifestowała wspaniale i szlachetnie swoją westalską dla niego żarliwość — choćby naprzekór światu całemu.

Przez natchnione gaje i błogosławione winnice i pnąc się coraz wyżej, staję u wrót pałacu. Odrazu uczuwam prawie boleśnie, że w nim romantycznej marzycielki ani duszy niema. Zostało coś, za co grubo płacić trzeba, ażeby swojego właścicieiela zbogaciło. I nastało coś, co na chwilę przenosi z szybkością zgrzytu, w sam środek jakiegoś Poczdamu: tablice, pełne drobiazgowych policyjnych przepisów. Ano, cesarz Wilhelm kupił, więc ma prawo...

Choćby cię, zresztą, nawet puściła służba samego do pałacu, sam nie będziesz. Towarzyszyć ci będzie, jak mnie, zawsze owo pierwsze wrażenie i wspomnienie prusactwa. Momentalnie powstają w mózgu szczególne niespodziane skojarzenia prz pomina się ów pyszny, imponujący pancernik niemiecki, który nieco opodal portu Kerkyry z jakąś nieprzyjemną, natrętną manewrował arogancyą, a wieczorem rzucał z reflektorów światło elektryczne na całą wyspę.

Staję przed stopniami Achilleionu, a potem wchodzę pod jego kolumnady białe. Jaka to szkoda, że jest tylko dziewięć muz, że nie ma najpoważniejszej, dziesiątej, muzy rozczarowania! Ona to właściwie powinna biedz na przedzie Apollinowego rydwanu Guido Reniego. Ona by nadawała się najlepiej na patronkę wnętrza Achilleionu. Dla niej to zaduszono plafony, westybule i krużganki pięknego zresztą gmachu taką ciżbą malatur i rzeźb, jakgdyby jeden artysta chciał gwałtem pokryć drugiego. Dla niej ustawiono między filarami marmurowych, monumentalnie poronionych bogów, bogiń, mędrców i poetów.

W tym natłoku, palma pierwszeństwa należy się głównemu freskowi. Przedstawia on Achilla w chwili, gdy dumnie stoi w bojowej kolasce i wlecze za sobą zwłoki Hektora. Niewątpliwie do tego Achillesa pozował twórcy Grek, żywy i prawdziwy, ale z tych, co w Warszawie sprzedają pantofle i gąbki! Szerokie, coprawda na miarę Fidyasza, ma piersi, ale postawę kabotyna a nogi kuse i niezgrabne. Jest to doskonały ale źle pojęty i gorzej jeszcze narysowany sportowiec.

Trzeba było egzaltacyi nie lada, żeby w tym tłumie figur z panopticum módz widzieć największego z bohaterów greckich i jego otoczenie. Jaką to suggestyę wywierać musiało miejsce, lub może naodwrót, jak znieczulać musiało na dysonanse, jeżeli te nieodstępne czaty posągów nie zatruwały poprostu życia, swą brzydotą, niedołężną kompozycyą, banalnem i parafiańskiem pojęciem rzeczy. Są tam i profile sympatyczne, ale to tylko dlatego, że nagle ujrzane łechcą, do szczerego, zgoła nieliterackiego śmiechu.

A więc biedna bogata marzycielka była oszukiwaną? Czyja ignorancya, dyletantyzm lub nawet zła wola pozwoliły sobie oszpecić budynek piękny, w którym dość dobrze rozwiązano problem przystosowania tradycyi greckiej do rozmiarów i potrzeb wielkiego mieszkalnego domu? Zamiast zostawić poważne mury ich prostocie i wypiękniającemu działaniu samego otoczenia natury, zaludniono je artystyczną tandetą.

Wyszedłem z okazałych sal i komnat, które same przez się nic ciekawego nie nastręczają i nie wiele różnią się od ogólnego szematu królewskich rezydencyj, żeby obejść gmach dokoła.

Na tyłach, od strony tarasu palmowego, w cokole wysokim zwracają uwagę jakieś ciemne otwory i sklepienia. To — — sztuczne groty, a w ich głębi coś jeszcze osobliwszego: lustrzane ściany, odpowiednio odbijające w sobie ogród, odpowiednio zepsute i zżarte przez wilgoć i wreszcie należycie podobne do zwierciadeł w iluzyonach, kinoteatrach, aschingerach z piwem bawarskiem. Samo zaś sklepienie i mury pokryte są papą, naśladują rodzimy kamień.

Żywcem wyrwany, wzruszający fragment z jakiegoś sztucznego wodospadu w Saskiej Szwajcaryi, który tryska za wrzuceniem 10 fenigów i pociągnięciem sznurka.

Objaśniono mię, że za wszystkie te klasyczne pomysły odpowiedzialność nie spada bynajmniej na pierwszego twórcę Achilleionu, Rafaela Carito*), lecz są arcydziełem ukoronowanego nabywcy, który chciał w ten sposób czuć się na Korfu, „jakby u siebie w domu“. Jest to więcej, niż prawdopodobne.

Rozumie się, że taki pałac z rozkoszą się opuszcza, ażeby zagłuszyć się i zapomnieć w gęstwinie egzotycznego parku. Wspaniałym jest on przez samą szlachetność swoich drzew, ale jest więcej botaniczny, niż czarowny. Nie rzucono szeroko na tarasy bujnych gajów palm lub cyprysów, nie starano się dać więcej, niż daje cała wyspa, w każdem swojem miejscu, lecz dano mniej: klomby i geometrycznie obrysowane kępy. Palmy są niezwykłe, niema co mówić, feniksy ogromne, wachlarze rozłożyste, przyziemne araukarye i karły sagowe — ciekawe, ale tośmy już widzieli w sztucznych oazach pod szkłem cieplarń, w pawilonach wszechświatowych wystaw.

Już o wiele piękniejszy, dzikszy i bardziej żywiołowy jest wielki park otaczający gęstwinami „Mon refpos“, pałac dzisiejszych królów greckich.

Jeśli nawet część rozczarowania, które przybysz tutaj uczuwa, zwalić na barki dzisiejszego właściciela Achilleionu, zawsze jeszcze sporo zostanie na rachunku Carita, pierwszych budowniczych i pierwszych ogrodników.

Na zdziwienie, które wyraziłem jednemu z Greków, zwiedzających pałac równocześnie ze mną, objaśnił on mię, że cesarzowa Elżbieta spędzała dni swoje nie w Achileionie. I wskazał mi szczyt o dwie godziny oddalony, uwieńczony, jak tyle innych, girlandą ciemnych cyprysów, pośród których ukrywa się jakieś domostwo. A więc, jak i my, zwyczajni śmiertelnicy, nie była zadowoloną ze swego mieszkania, ale prawdopodobnie specyalne miała po temu racye: owe straszne figury i marmury.

Dokądby się schroniła dzisiaj, gdyby ujrzała opustoszałem miejsce, na którem stał pomnik

*) Budowniczy ten, wykonawca poleceń cesarzowej Elżbiety, zmarł przed dwoma tygodniami pod Neapolem.

Pożyrski, jak wskazuje dobitnie imię ojca, jest świeżo upieczonym „perekińczykiem“. Pochodzi z Odesy, gdzie pono już jako student przyjął prawosławie, a następnie dochrapał się stanowiska docenta na tamtejszym uniwersytecie. Dopiero przed kilku miesiącami powołany na odpowiedzialną katedrę anatomii patologicznej po ostatnim profesorze Polaku dr Przewóskim do Warszawy, dr Kazimirowicz Pożyrski pod względem zdolności i wiedzy fachowej dostraja się do całego kolegium profesorskiego w obecnym uniwersytecie warszawskim. Ale potrafił wyróżnić się już niezwykłą gorliwością i zapałem rusyfikatorskim. Szczególniej uwydatnia się to w zakresie klinicznym na terenie szpitala Dzieciątka Jezus. Otoczywszy się młodymi asystentami, importowanymi z Odesy, profesor Pożyrski wprowadza atmosferę rosyjskości do stosunków szpitalnych, prawie do łóżka chorego.

Obraża na każdym kroku swoją oficyalną, a zawsze nacyonalistyczną wyniosłością zasłużonych polskich lekarzy ordynatorów, z których kilku już ustąpiło, nie chcąc się dłużej denerwować, zarówno nieuctwem, jak i „kazionną“ brutalnością pana profesora. Większość jednak, rychło zrozumiawszy, że tu się prowadzi celowa gra o wyeliminowanie ze szpitala polskich lekarzy, postanowiło wytrwać na niepopłatnych, ale z pobudek obywatelsko-narodowych tyle ważnych placówkach.

Dawniejsze moje rewelacye o stanowczej decyzyi zlikwidowania urządzeń fortyfikacyjnych tytularnej już tylko fortecy warszawskiej, potwierdzają nowe fakta. Oto na esplanadzie między dwoma znaczniejszemi fortami przy prawym brzegu Wisły, gdzie jeszcze przed rokiem lichej szopy drewnianej nie wolno było wystawić — teraz będą zbudowane dwie fabryki i znacznych rozmiarów podmiejska rzeźnia prywatna. Pozwolenia na te budowle zostały bez szczególnych trudności udzielone. Wymowny to symptom, że faktyczna likwidacya twierdzy warszawskiej znacznie wyprzedza formalne, ukazowe promulgowanie rozwianych złudzeń dawniejszej strategii rosyjskiej.

Polonus.

Nowy prezes Koła polskiego w Sejmie pruskim.

Koło polskie w Sejmie pruskim dokonało na posiedzeniu odbytem w dniu 31 stycznia wyboru nowego prezesa w miejsce śp. ks. dra Jażdżewskiego. Jak doniesiono z Berlina, wybrano prezesem posła dra Mizerskiego, drugim wiceprezesem posła Sas-Jaworskiego. Pierwszym wiceprezem jest jak wiadomo, członek Izby panów p. Kazimierz Chłapowski. Do komisyi parlamentarnej, również w miejsce ś. p. ks. dra Jażdżewskiego, powołano posła dra Niegolewskiego.

Wybór ten powitać należy z zadowoleniem. Nowy prezes sejmowego Koła polskiego w Berlinie należy do grupy starszych posłów z Poznańskiego, zasiada w Sejmie pruskim już od lat dwudziestu, jest co do swoich przekonań politycznych umiarkowanym konserwatystą, lecz do ugodowców zaliczyć go nie można. Jest on doskonałym mówcą, corocznie też kilkakrotnie występuje energicznie w obronie praw narodowych ludności polskiej w zaborze pruskim, przyczem chłoszcze system antipolski bronią ostrego sarkazmu. Jako obywatel cieszy się prezes dr Mizerski ogólnem a szczerem zaufaniem, gdyż wzorowo spełnia swoje obywatelskie i narodowe obowiązki.

W stosunkach swoich prywatnych jest dr Mizerski syndykiem konsystorza archidyecezyi poznańskiej. Wydał on pod pseudonimem kilka udatnych utworów poetyckich i należy do najczynniejszych członków wydziału historyczno-literackiego poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Blaga wszechpolska.

W czasie ostatniego przesilenia ministeryalnego, prowadziła grupa parlamentarna posłów narodowo demokratycznych wiedeńskiego Koła polskiego z grupą posłów ludowych dłuższe pertraktacye, których celem miało być porozumienie obu tych grup co do utworzenia większości w Kole polskiem i obsadzenia swoimi przedstawicielami kierujących w rządzie i Kole stano- Prezes grupy ludowej, p. Stapiński, pragnął wciągnąć w tę kombinacyę również jeszcze grupę posłów demokratycznych, ażeby, jak się zdaje, z jednej strony uczynić tę większość silniejszą, a z drugiej, przy kombinacyi trzech grup, zdobyć dla swojej grupy stanowisko swobodniejsze i bardziej niezależne. W tym celu zwrócił się p. Stapiński do przywódców partyi demokratycznej z propozycyą odbycia nad tą sprawą konferencyi. Konferencyę wyznaczono na 2 stycznia b. r. i zawiadomiono o niej także prezesów obu grup poselskich narodowo-demokratycznych, proponując im zarazem, aby w następnym tygodniu odbyto wspólną konferencyę wszystkich trzech grup demokratycznych Koła polskiego.

Tymczasem nadspodziewanie zjawił się w Krakowie w towarzystwie p. Stapińskiego, już w dniu 2 stycznia, przewodniczący parlamentarnej grupy wszechpolskiej p. Ptaś, i oświadczając, iż występuje w roli pełnomocnika zarówno swojej parlamentarnej grupy, jak grupy pos Stojałowskiego, zaproponował wspólnie z p. Stapińskim przywódcom grupy demokratycznej, aby ze względu na to, że już w najbliższych dniach nowy gabinet ma być utworzony, proponowaną na następny tydzień konferencyę trzech grup demokratycznych odbyć natychmiast dnia 2-go stycznia i bezzwłocznie też porozumieć się co do kandydatów zarówno na 2 portfele ministeryalne, które przypaść miały reprezentantom Koła polskiego, jakoteż na stanowisko prezesa Koła polskiego. Według propozycyi p. Ptasia i p. Stapińskiego, miały oba te portfele ministeryalne przypaść w udziale grupie wszechpolskiej i ludowej, prezesura zaś Koła grupie demokratycznej, przyczem reprezentant wszechpolski wykluczył z góry, w imieniu swej grupy, kandydaturę na prezesa Koła dwóch posłów demokratycznych, którzy dla różnych powodów nie byli dla Wszechpolaków miłymi.

Otrzymawszy tak jasno sformułowane propozycye co do podziału sfery osobistych wpływów, a natomiast nie otrzymawszy żadnych propozycyj co do podstaw programowych przyszłej, wspólnej politycznej akcyi koalicyi trzech demokratycznych grup Koła polskiego — zebrała się w dniu 21 stycznia stała konferencya sejmowych i parlamentarnych posłów demokratycznych, i po wyczerpującej dyskusyi powzięła jednomyślnie uchwałę, iż „przed wejściem w pertraktacye nad kombinacyami osobistemi, przeprowadzić należy pertraktacye co do programu proponowanej koalicyi trzech grup demokratycznych, a wszczególności co do warunków, od spełnienia których zawisłym ma być udział polityków polskich w gabinecie bar. Bienertha“. Uchwala ta została nazajutrz w oficyalnym komunikacie w dziennikach ogłoszoną.

Otrzymawszy taką odpowiedź ze strony demokratycznej, oświadczyli: p. Ptaś imieniem grupy wszechpolskiej, zaś p. Stapiński imieniem grupy ludowej, iż nie uważają za rzecz właściwą dyskutować nad wspólnym programem działania, i nad stosunkiem Koła do rządu, skoro kwestya osób ma być na razie z dyskusyi wykluczoną. Wskutek tego oświadczenia pp. delegatów grupy wszechpolskiej i ludowej, konferencya trzech grup demokratycznych na niczem się rozeszła.

Z powyższego autentycznego przedstawienia przebiegu sprawy wynika jasno, że 1) p. Ptaś imieniem grupy wszechpolskiej porozumiał się z p. Stapińskim co do obsadzenia trzech kierujących stanowisk politycznych w Wiedniu; 2) że wynik tych pertraktacyj przedstawiono 2 stycznia konferencyi posłów demokratycznych; 3) że grupa demokratyczna nie chciała zapuszczać się w dyskusyę o kombinacyach osobistych, lecz zażądała wpierw omówienia kwestyj programowych i stosunku Koła polskiego do przyszłego gabinetu, wreszcie 4) że p. Ptaś i p. Stapiński imieniem grupy wszechpolskiej i ludowej oświadczyli na konferencyi trzech grup demokratycznych w dniu 2 stycznia, że wpierw należy omówić i zadecydować kwestyę obsadzenia stanowisk, a potem mówić o kwestyach programowych, wskutek czego konferencya nie doprowadziła do żadnego wyniku.

Jakżeż na tle tych faktów wyglądają polityczne frazesy p. Grabskiego, wygłoszone z całą śmiałością człowieka, który uważa, iż w polityce wszystko dobre, co do celu prowadzi, na zgromadzeniu stronnictwa narodowo-demokratycznego w dniu 27 stycznia odbytem we Lwowie? Oto p. Grabski powiedział według relacyi „Słowa Polskiego“ dosłownie co następuje:

„Z przesilenia tego stronnictwo demokratyczno-narodowe, po zorganizowanej przeciw niemu nagonce, wyszło zwycięsko na całej linii, a zawdzięcza to swemu stanowisku czysto programowemu, swojej polityce zasadniczej, której nie da się przeciwstawić polityki kompromisów osobistych. Dzięki też temu programowemu stanowisku demokracyi narodowej, nie udały się rozmaite kombinacye ministeryalne i prezydyalne, dyktowane osobistemi interesami ambitnych polityków“.

Nie chcemy posługiwać się słownikiem wyrazów, używanych często w polemice przez redaktorów „Słowa Polskiego“ i dlatego powiemy, że trzeba bardzo wiele mieć... odwagi, aby inteligencyi stolicy kraju prawić takie bzdurstwa o programowej polityce wszechpolskiej, gdy się przed miesiącem nie chciało wcale dyskutować nad rzeczowym programem, lecz gorączkowo parło do załatwienia osobistych kombinacyj ministeryalnych!

Ubolewamy nad naiwnością słuchaczów politycznych prelekcyj p. Grabskiego, ubolewamy jeszcze bardziej, że blagą i nieprawdą robi się w kraju politykę, głosząc puste frazesy o zasadach i programach po nieudałych próbach prowadzenia polityki „osobistych interesów ambitnych polityków“.

Konferencya okręgowa nauczycielstwa krakowskiego.

(Rozwój szkolnictwa ludowego w W. Krakowie. — Nasze kierunki w szkolnictwie. — Lekcye praktyczne — Fizyk miejski o hygienie szkolnej. — Rysunki. — Ogród szkolny. — Zniesienie nagród szkolnych. — Wydział konferencyjny).

Przez dwa dni, a mianowicie d. 30 i 31 stycznia 1911 r., toczyły się w auli szkoły XVI obrady konferencyi okręgowej nauczycielstwa krakowskiego pod przewodnictwem inspektora p. T. Łopuszańskiego, a w obecności rad dworu p. Zaleskiego, tudzież inspektora szkolnego p. Dobrzańskiego.

Przewodniczący, zagajając konferencyę, podniósł szybki rozwój szkolnictwa w Krakowie, zwłaszcza po przyłączeniu do niego gmin podmiejskich. Kraków liczy obecnie po przyłączeniu do niego Ludwinowa i Dąbia 40 publicznych szkół męskich i żeńskich, obejmujących 300 klas, a to 117 w szkołach męskich, 142 w szkołach żeńskich, a 41 w mięszanych. Liczba dzieci w szkołach krakowskich doszła w roku bieżącym do 14.817, a mianowicie 6798 chłopców, a 8019 dziewcząt. Cała ta nadwyżka dziewcząt przypada na szkoły wydziałowe, do których uczęszcza 2566 dziewcząt, a tylko 1391 chłopców. W klasach szkół pospolitych liczba dziewcząt (5453) jest prawie równa liczbie chłopców (5407).

Przewodniczący wyraził gorące podziękowanie prezydyum miasta, Radzie miejskiej, a wreszcie magistratowi za nadzwyczajną troskliwość około szkolnictwa ludowego i spraw nauczycielstwa. W ubiegłym roku oddano do użytku nowy wspaniały gmach dla szkoły im. Kazimierza W. W roku bieżącym już buduje miasto nowy budynek dla szkoły im. św. Floryana kosztem około pół miliona koron. Obecnie pracuje magistrat nad planami dla 5 nowych gmachów szkolnych w gminach przyłączonych.

Następnie przewodniczący podniósł z uznaniem pracę nauczycielstwa w szkole i poza szkołą, oraz jego dążność do ciągłego zdobywania wiedzy, mimo wielu trudności, do których należy zaliczyć brak publicznej biblioteki pedagogicznej. Nauczanie i wychowanie stosować się musi do ewolucyi, która dokonuje się na każdem polu życia społecznego.

W naszych czasach — mówił przewodniczący — są trzy najważniejsze zagadnienia w tej dziedzinie. I tak proces nabywania wiedzy winien odbywać się przedewszystkiem wysiłkami ucznia, któremu nauczyciel ma tylko ułatwiać ten proces. Dalej nowy kierunek nauczania dąży do wyrobienia moralnego samorządu w uczniu, a trzeciem zagadnieniem jest troska o to, ażeby młodzież, wychodząca ze szkół elementarnych, była jak najlepiej przygotowana do rękodzielnictwa, przemysłu i handlu. A ponad wszystkie obowiązki wybija się nobywatelenie szerokich mas ludności przez szkołę, ażeby te masy czuły się niepodzielną częścią narodu. W tej myśli, że obrady przyczynią się do spełnienia tych zadań, przewodniczący otworzył konferencyę.

Przemówienie p. Łopuszańskiego nagrodzono długotrwałemi oklaskami. Gdy oklaski umilkły, przewodniczący poświęcił gorące wspomnienie pośmiertne ś. p. Sieczkowskiej i ś. p. Grażyńskiemu.

Z porządku dziennego nastąpiła lekcya praktyczna p. Janiszówney na temat „Kwas węglowy“. Po lekcyi wygłosiła p. Janiszówna referat „O praktycznem uzmysłowianiu nauki szkolnej“. Nastąpiła dyskusya nad lekcyą i referatem, w której zabierali głoss pp.: Blochowa, Cieślik, Wohlmuth, ks. Makowski, Szado, Szczuciński, Parczyński, Andruszkiewiczowa, a wreszcie inspektor Łopuszański. Po dyskusyi uchwalono odpowiednie wnioski. Na tem zakończono poranne obrady pierwszego dnia.

Obrady popołudniowe wypełnił referat fizyka miejskiego dra Janiszewskiego na temat „Z hygieny szkolnej“. Referent omówił wyczerpująco sprawę przepełnienia klas i ujemne jego skutki, jak zwiększoną możliwość przenoszenia chorób zakaźnych, poczem zaznajomił obecnych z organizacyą miejskiego urzędu zdrowia.

W dyskusyi, podczas której wyrażono drowi Janiszewskiemu uznanie za trudy około podniesienia hygieny w szkołach, brali udział pp.: Silberstein, Drozdowski, Rudnicki, Robak, Gincel, Nowak, Andruszkiewiczowa, ks Kraupa, Andres, Peszkowski, Szafrański. Uchwalono szereg wniosków, pomiędzy niemi wniosek fizyka Janiszewskiego, żądający, ażeby w Radzie szkolnej okręgowej zasiadał lekarz, ażeby jak najrychlej zaprowadzono instytucyę lekarzy szkolnych, ażeby zmieniono przepisy hygieny szkolnej, a wreszcie, ażeby się odbywały częste zebrania nauczycieli. Na tem zakończono obrady pierwszego dnia.

Obrady konferencyi w drugim dniu rozpoczął referat p. Pększyca o nauce rysunków w szkołach ludowych pospolitych. — Zgromadzeni nauczyciele uchwalili wniosek p. Lilienthala, ażeby Rada szkolna okręgowa zwołała nadzwyczajną konferencyę, celem przedyskutowania i przyjęcia planu nauki rysunków dla szkół ludowych pospolitych, opartego na nowej metodzie.

Z porządku dziennego p. Ziemba wygłosił referat o ogrodach szkolnych w Krakowie. Referat przepłożył plan ogrodu szkolnego, na razie choćby jednego dla wszystkich szkół krakowskich. Wniosek ten uchwalono.

Nastąpiło sprawozdanie wydziału wykonawczego konferencyi o zgłoszonych wnioskach. — Między innemi uchwalono wniosek p. Nowaka, ażeby zniesiono nagrody pilności, a odnośny fundusz (2000 koron) przeznaczono na biblioteki dla uczniów. Uchwalono dalej wniosek p. Robaka o zaprowadzenie telefonów w szkołach; wniosek p. Gincla o zwrócenie się do Rady miejskiej, Rady szkolnej krajowej i Sejmu celem uzyskania subwencyi na utworzenie biblioteki pedagogicznej w Krakowie, tudzież wniosek p. Robaka o polecenie wydziałowi konferencyjnemu, ażeby utworzył komisyę dla wypracowania planu nauki rysunków.

Po przedłożeniu przez p. Schwarcównę sprawozdania o bibliotece okręgowej i po wybraniu komisyi bibliotecznej, nastąpił wybór do wydziału konferencyjnego na r. 1911. Wybrani zostali: Andruszkiewiczowa, Barańska, Bieder, Dreziński, Drozdowski, Estreicherówna, Gajewski, Grynfeld, Januszówna, ks. Kraupa, Krzanowski, Lilienthal, Maciołowski, Michalski, Müller, Nowak, Parczyński, Pększyc, Pogonowska, Robak, Silberstein, Spławińska, Szulc, Taroniowa, Wacięga, Ważanka, Woźny Wincenty.

Po zamknięciu konferencyi złożył p. Michalski imieniem nauczycielstwa gorące podziękowanie inspektorowi szkol. p. Łopuszańskiemu za bezstronne prowadzenie obrad konferencyjnych i za wyrażone nauczycielstwu uznanie za jego pracę w szkole i po za szkołą.

Dżuma.

(Niebezpieczeństwo w Pekinie. — Tragiczne sceny w Charbinie. — Palenie zwłok. — Głód i dżuma. — Środki zaradcze. — Powrót niemieckiego następcy tronu).

Prasa ogłasza wiadomości, pochodzące z niemieckiej ambasady w Pekinie, wedle których znacznie wzmogło się niebezpieczeństwo, że zaraza obejmie chińską prowincyę Szantung, w której znajduje się niemieckie terytoryum ochronne Kiaoczau. Gdyby nawet powiodło się sztabowi, złożonemu z 22 lekarzy, przytłumić nieco epidemię w Charbinie, to i w takim nawet razie sąsiednie miasto Fudżadżan skazane jest na wymarcie. Z 30 tysięcy mieszkańców jego połowa uciekła — reszta, nie mogąc tego uczynić, czeka na śmierć. Poczyniono przygotowania do palenia zwłok w trumnach. Bardzo wiele trumien pękło podczas palenia, a wtedy na zwłoki rzucały się psy.

W śródmieściu Fudżadżanu płoną całe ulice, a mówią, że trzeba będzie spalić całe miasto, dla zniszczenia zarazków. Wszyscy Europejczycy i Japończycy dla ochrony przed zakażeniem się noszą maski z gazy jodoformowej, w której są tylko małe otwory dla nosa i ust. Obuwie jest z gumy. Płaszcze w kształcie togi są napojone jodoformem.

Paryskie wydanie „New York Heralda“ podaje następujące szczegóły o paleniu zwłok w Charbinie i Fudżadżanie, podane przez tamtejszego korespondenta:

Palenie zwłok, rozpoczęte dnia 1 b. m., przedstawia straszny widok. W czterech ogromnych dołach ułożono stosy trumien. Ostatni pokład tworzą zwłoki bez trumien. Na te stosy wylano wielką ilość nafty, którą podpalono. W tym ogniu prażyły się zwłoki, a kordon wojska otaczał te płonące groby, oddalone o 2 mile od miasta. Wszyscy już wiedzą, jak zaraźliwą jest dżuma i że sprowadza bezwarunkowo śmierć, mimo to kulisi za kilka groszy znoszą trumny i układają je w wykopanych dołach. Nie cenią wcale swojego życia.

Rozruchy, które zapowiadano, nie wybuchły. Ludność, przygnębiona klęską, stała się apatyczną. Głód wzmaga się. Mieszkańcy dolnej części Charbina, którzy mieli zarobek, pracując w rosyjskiej dzielnicy, zostali wypędzeni z europejskiej części miasta i nie mają żadnego zarobku.

Lekarz angielskiego poselstwa, który z żoną przybył do Charbina, donosi swojemu rządowi:

Niebezpieczeństwo zakażenia się jest wielkie. Ludzie wychodzą na ulicę, czując się zupełnie zdrowymi. Nagle dostają gorączki do 40°, a po kilku dniach, a czasem godzinach umierają. Przeciętnie umiera dziennie 150 osób. Z tego 40 do 60 chorych kończy w barakach izolacyjnych, reszta na ulicy, gdzie padają, jakby piorunem rażeni.

W dzielnicy kupieckiej Pekinu zarządzono środki przeciwko wtargnięciu zarazy. W połowie stycznia pod przewodnictwem austro-węgierskiego ambasadora Kuczyńskiego, jako dziekana ciała dyplomatycznego, odbyło się posiedzenie przedstawicieli mocarstw, poczem lekarze poselstw utworzyli komisyę sanitarną. Prawdopodobnie komisya ta zdoła skłonić władze do szybkiego i energicznego działania. Niestety, chińskie ministerstwo spraw wewnętrznych nie ma ani lekarzy rządowych, ani wyszkolonego personalu sanitarnego.

Z powodu dżumy, niemiecki następca tronu, odbywający podróż światową, przerwał ją w Indyach, i wraca do Berlina na wezwanie ojca swojego, cesarza Wilhelma, który wysłuchawszy raportu o zarazie na dalekim Wschodzie, wezwał syna do powrotu. Następca tronu niemieckiego miał z Indyj udać się do wschodnich Chin, do Japonii, a następnie do Ameryki. Dżuma przerwała zamierzoną podróż.

Operetka wiedeńska.

W berlińskim dzienniku „Lokal-Anzeiger“ pojawił się p. t. „Operetka wiedeńska“ artykuł, który zawiera tak zajmujące szczegóły, iż podajemy je o ile możności dosłownie, opuszczając ustępy, mające znaczenie wielce lokalne. Wszakże w Krakowie muzyki domowe składają się z efektownych „numerów“ operetek wiedeńskich, a publiczność tutejsza z upragnieniem czeka co rok na występy gościnne operetki lwowskiej, która nas oczywiście karmi produktami wiedeńskimi. Posłuchajmy tedy, co pisze korespondent wiedeński berlińskiego dziennika, ukrywający się pod literą E., o tej sprawie:

Dzisiejsza operetka wiedeńska stała się artykułem wywozowym — pisze ów korespondent. — Jest takim samym wyrobem handlowym, jak wanny wiedeńskie, albo bronzy. Wiedeń jest obecnie placem targowym, który zaopatruje świat w śpiewaną i graną wesołość, jak to Paryż czyni z komedyami niewierności małżeńskiej, Londyn zaś z powieściami o detektywach. Wiedeńscy kompozytorowie operetek są przedewszystkiem ludźmi interesu, szefami firm, do których toczy się dolar, frank, rubel. W Paryżu wielkie pracownie krawieckie urządzają każdego roku wystawy swoich najnowszych modeli, swoich „derniers cris“, na które ze wszystkich części świata zjeżdżają się interesanci. W Wiedniu premiera Falla albo Lehara jest także wystawą, na której obecnym być musi każdy szanujący się dyrektor. Nie może żaden z nich pozwolić na to, ażeby mu konkurent operetkę Falla lub Lehara sprzątnął z przed nosa.

Amerykanie i Anglicy zakupują natychmiast wszystko ryczałtem. Cyfry idą w setki tysięcy. — Inni, ci mali dyrektorowie z prowincyi, przybywający setkami, targują się i jeden drugiego chce ubiedz. Nie publiczność premierowa wieczorem, nie krytyki nazajutrz rano rozstrzygają o powodzeniu, ale sprawozdanie kasowe nakładcy. A ponieważ kompozytorowie obok interesu znają się na sztuce, więc robią znakomite interesy.

Zarabiają majątki: „Księżniczka dolarów“ przyniosła kompozytorowi i librecistom okrągły milion. Niemniejszą kwotę dała „Wesoła wdówka“. Fall, który przedtem w Berlinie wiódł bardzo skromne życie, posiada obecnie willę w Hietzingu, najbardziej wykwintnej dzielnicy, zaś automobil jego ma rozmiary maszyny pociągu ekspresowego. — Lehar, który tantyemy z „Wesołej wdówki“ sprzedać musiał za bezcen, ażeby się ratować przed wierzycielami, posiada dzisiaj ogromną kamienicę i czyta równie pilnie kursy giełdowe jak libretta. Oskar Strauss mógłby to samo czynić, gdyby był równie pilny, jak jego dwaj koledzy.

Ale nie jest takim. Oskar Strauss jest leniwy. Pisze na rok tylko jedną operetkę. Nie jest „geszefciarzem“, który pracuje z wysokiem ciśnieniem. Proszę pomyśleć: na rok tylko jedna operetka! — Wszyscy nakładcy i dyrektorowie kiwają głowami Lehar i Fall — to inni ludzie. Przeszłego roku trzy operetki Lehara były grane równocześnie: „Miłość cygańska“ w teatrze Carla, „Książęce dziecię“ w teatrze Jana Straussa, tudzież „Hrabia Luxemburg“ w teatrze „An der Wien“. W tym sezonie króluje Fall. Operetki jego: „Puppenmädel“, „Die schöne Risett“ i „Syrena“ usunęły melodye Lehara. Na przyszłą zimę przyjdzie kolej na Lehara, a Fall zamilknie.

O cichej, ale zaciętej walce pomiędzy tymi dwoma kompozytorami publiczność nic nie wie. Rozgrywa się ona w biurze dyrekcyi teatralnej, a ceną zwycięstwa jest termin przedstawienia. Jestto walka konkurencyjna dwóch różnych firm, które usiłują ubiedz się nawzajem. Nakładcy, dyrektorowie i libreciści śmieją się przytem w kułak. Oni zawsze na tem wychodzą dobrze. Niestety najgorzej wychodzi sztuka.

Operetka wiedeńska jako artykuł handlowy ulega modzie. Starzy mistrzowie operetki, Strauss, Millöcker, Suppé, nie bardzo troszczyli się o modę jej kaprysy. Nie byli to genialni „geszefciarze“, ie byli utalentowani kompozytorzy, umieli tylko isać walce, przy których melodyi tańczył świat cały. Nie pracowali także „en gros“. Potrzebowali całego roku, a nawet dwóch i trzech lat, ażeby napisać operetkę. Byli tak niezręczni, że wypełniali swoje operetki melodyami aż po brzegi. Nie robili tak, jak dzisiejsi sprytni kompozytorowie, którzy pomysły swoje rozdzielają na dwie, trzy operetki i raczej na śmierć zajeżdżają jeden motyw, byle publiczność nie stała się wymagającą. Dzisiaj wystarczy efektowne finale w drugim akcie, przed wielką pauzą — no, i jeden, dwa, co najwięcej trzy „szlagiery“ mądrze rozsadzone w operetce.

Te „szlagiery“ są jedną z cech operetki wiedeńskiej. Dają jej najwyraźniejszą markę towarową. „Szlagierami“ są pieśni z tokiem i treścią akcyi nie mające nic wspólnego. Wsuwane są w odpowiednie miejsce, a mogłyby się znaleźć w jakiejbądź innej operetce. Te piękne „szlagiery“ są właśnie najzręczniejszą robotą i ze sceny wędrują do salonów, kabaretów i varietés, gdyż bez tła operetki mogą być śpiewane i przynoszą autorom nowe, osobne tantyemy. Strauss obok swoich utworów scenicznych napisał około 300 walców, polek i marszów, jednakże dopiero po pracy przez całe życie, mając 71 lat, został milionerem. Powiadają, że Fall za same tylko muzykalia dostał około pół miliona, Millöcker i Suppé zmarli jako biedacy. Dawali zbyt wiele za małe pieniądze. Dzisiejsi kompozytorowie czynią odwrotnie.

A może dawni kompozytorowie nie mieli zręcznych librecistów? Takich, którzy znają się na interesie. Znają się na takich rzeczach dzisiejsi libreciści. Nie potrzeba im dowcipu, ani talentu, wystarcza rutyna. Mają szablon, wedle którego wykrawają tekst. Wyszukują gdzieś jakąś starą historyę, w której umieścić mogą panią Günhter i Freumanna (śpiewaczka i śpiewak wiedeńscy), poczem wiewa się potężną porcyę sentymentalności, gdyż dzisiejsza operetka wiedeńska musi być sentymentalna. — Humoru nie trzeba. Publiczność musi ze wzruszenia ucierać nosy. Jeżeli w miejscu mniej lub więcej odpowiedniem są tańce, jeżeli „szlagiery“ nie zawiodą, powodzenie jest pewne.

Dzisiejsza operetka wiedeńska podoba się. Pytanie: jak długo. O librecistów nie ma się co troszczyć. Ci mają swój szablon. Nie mieli dawniej żadnych pomysłów, a zbierali pieniądze — to też i na przyszłość nie potrzebują pomysłów. Ale kompozytorowie? Gdyby najoszczędniej ochodzili się z pomysłami, jak długo będą mogli co rok pisać trzy operetki?

Nie wiem, gdzie jestem...

Nie wiem, gdzie jestem... I tak mi tu dziwnie,
Jakbym się nagle odnalazł w powieści,
W której serdecznie, prosto i naiwnie
Ogród przed chatą szumi i szeleści
I opowiada starodawne baje — —
Że sen się życiem, życie snem wydaje.

Śnieg, jak zwierzenia mówione o zmroku,
Błąka się cicho po przytulnym sadzie.
Zda się, że bajka spływa na obłoku
I na gałązkach drzew do snu się kładzie,
Ale nim zaśnie, jeszcze spojrzy na mnie,
Bo tak mię kocha wiernie i niekłamnie.

Dróg do mnie niema... Chyba ów wędrowiec,
Co zimą — latem o głodzie i chłodzie
Sam siebie szuka, sam po sobie wdowiec —
Tu przyjdzie mówić mi o swej przygodzie...
A gdy ostatnie już wypowie słowo,
Wstanie, by dalej iść — i żyć na nowo.

Lecz i odemnie niema dróg. Dokoła
Śnieżna bez końca biel i dal bez końca.
Nikt tu nikogo mianem nie zawoła
I nikt nikomu nie pokaże słońca.
Wiatr mi tu jeno gra i białe drzewa
I harfa, która milczy, gdy mi śpiewa.

Nie wiem, gdzie jestem... I tak mi tu dziwnie,
Jakbym się nagle odnalazł w powieści,
W której serdecznie, prosto i naiwnie
Ogród przed chatą szumi i szeleści
I opowiada starodawne baje — —
Że sen się życiem, życie snem wydaje...

Feliks Gwiżdż.

Kronika.

Kraków, 4 lutego.

Reduta prasy. Pomimo, że jeszcze pełne trzy tygodnie dzielą nas od dnia, na który zapowiedziano redutę prasy, komitet żywo zajmuje się organizacyą tej tak dobrą tradycyą uświęconej w Krakowie zabawy. Skład komitetu pań pod przewodnictwem p. prezydentowej Juliuszowej Leowej podaliśmy przed kilku dniami. Dodajemy, że życzliwość, z jaką panie odnoszą się do reduty, jest najlepszą rękojmią jej powodzenia. Listę szerszego komitetu panów ogłosimy niebawem. Na gospodarzy reduty dziennikarze krakowscy wybrali redaktorów dr Antoniego Beauprégo, Michała Konopińskiego, Stanisława Kopernickiego i Rudolfa Starzewskiego. Komitet wykonawczy tworzą pp. Aleksander Karcz i Antoni Lekszycki (sekretarze) Konrad Rakowski (skarbnik), Roman Pilarz i Stanisław Gabryel Żeleński.

Ceny biletów wstępu na salę i galeryę zostały już ustalone. Komitet uchwalił zachować opłatę za wstęp na salę w tej wysokości, jaka pobieraną była podczas ostatniej reduty prasy. Bilet wstępu na salę kosztować będzie 8 koron (wraz z podatkiem 10-procentowym 8 K 80 hal.). Natomiast cena wstępu na galeryę została naogół obniżoną; utrzymano tylko wysokość jej z ostatniej reduty co do miejsc w pierwszym rzę-

---

Heinego? Czy znalazłaby wyraz dla oznaczenia tępoty i wandalizmu, które zapędziły się aż tutaj, na poświęconą wyspę czci dla poetów?

Przypadł mnie i moim towarzyszom w udziale szczególny zaszczyt. W obecności naszej ustawiano na miejscu świątyni Heinego jeszcze jednego Achillesa. Na czołowem miejscu tarasu, patrzącego w dal morską, wyrastał w moich oczach wielki, spiżowy człeko-mamut, w którego głowie mogłaby się śmiało zmieścić kanapa, jak w słynnej „Bavarii“ na łące Teresy w Monachium. Właśnie wciągano za pomocą windy szlachetne udo Achillesa. Robotę wykonywali majtkowie ze wspomnianego pancernika, który, jak się okazało, właśnie po to przybył do Korfu, ażeby wyładować monstrualny pseudo-posąg. Montowaniem kierował sam „artysta“ p. Goetz, typ junkra o zuchwałem wejrzeniu i z agrarnym monoklem.

Jest tedy prócz owego malowanego jeszcze dwóch Achillesów; jeden marmurowy, umierający, ze strzałą w pięcie, pojęty rzeczywiście szlachetnie i po hellenisku; ten doskonale przypadł na jeden bok pod stropem zielonych palm i świetnie z niemi się zestraja płynnością linij i wyrazem. Drugi, ten właśnie najnowszy, co będzie już nazajutrz stał jak ogromny, wyczyszczony czop pikielhauby, profanując wspaniałe korony drzew, sztywną, ogierowatą, nadętą wizyą berlińskiej „Siegesallee“.

Oto w co metamorfoza pruska zmieniła jednego z największych poetów.

dzie i to tylko naprzeciw orkiestry. Ceny miejsc na galeryi będą następujące: I. rząd (naprzeciw orkiestry) nr 34 do 59 — 20 koron (razem z podatkiem 22 K), I. rząd (boczny) od nr 1 do 33 — koron 15 (z podatkiem 16 koron 50 h), II. rząd (naprzeciw orkiestry) 12 koron (razem z podatkiem 13 koron 20 halerzy), II. rząd (boczny) od nr 134 do 156 i III. rząd (naprzeciw orkiestry) od nr 85 do 107 — 8 koron (razem z podatkiem 8 K 80 hal.), reszta miejsc na galeryi (IV. rząd naprzeciw orkiestry itd.) — 6 koron (razem z podatkiem 6 K 60 h).

Pierwszeństwo w nabywaniu biletów na galeryę mieć będą osoby, zgłaszające się pisemnie lub telefonicznie do p. Janowej Federowiczowej (ul. Szczepańska L. 3, telefon Nr. 123), która raczyła najuprzejmiej podjąć się tego zadania. Zgłoszenia, jakie dotąd nadeszły do rąk sekretarza, zostały przedstawione p. Federowiczowej. Ponieważ jednak w większości zgłoszeń tych nie wyszczególniono, jakie bilety na galeryi są pożądane, przeto jest wskazane jak najrychlejsze odniesienie się w tej sprawie pod wyżej wskazanym adresem.

Sekretaryat komitetu zajmie się w najbliższych dniach rozesłaniem zaproszeń. Przy tej sposobności zwracamy uwagę, że w roku bieżącym nie pojawiło się nowe wydanie „Księgi adresowej m. Krakowa" i wskutek tego posiadamy co do niektórych osób adresy przestarzałe. Licząc się nadto z informacyami komitetów innych balów, które stwierdzają, że cały szereg zaproszeń bywa im zwracany, prosimy osoby, które w ubiegłym roku zmieniły mieszkanie, aby adres swój nowy zakomunikowały na karcie korespondencyjnej redakcyi „Czasu" lub „Nowej Reformy", jeżeli życzą sobie, aby im przesłano zaproszenie. Odnosi się to nie do sfer urzędniczych, bo urzędnikom poszczególnych dykasteryi zaproszenia rozesłane będą do biur, w których pracują.

W końcu komitet nadmienia, że bilety wstępu na salę będą imienne i numerowane. Tak bilety wstępu na salę, jak i na galeryę wydawane będą tylko za okazaniem zaproszenia.

Skombinowana nagonka konserwatywno-wszechpolska jest zwykłem zjawiskiem, gdy tylko wytwarzają się w kraju antagonizmy zasadniczej, politycznej natury. Te dwa stronnictwa spotykają się zawsze, gdy toczy się walka przeciw wstecznictwu i koteryjności. Wszechpolacy przybierają sobie w takich razach do pomocy bądź Podolaków, bądź stańczyków, bądź obie frakcye razem.

Tak postąpili teraz, gdy wybuchły na obu uniwersytetach strajki i zaburzenia. Znaleźli się w czułych objęciach konserwatyści i Wszechpolacy, a cały rozpęd zacietrzewienia skierowali przeciw... „Nowej Reformie" za rzekome podburzanie przez nią młodzieży uniwersyteckiej do zaburzeń. Korespondent „Słowa Polskiego" (Wu.) ma czelność (w nr. 56) wprost twierdzić, jakoby „N. Ref." „podżegała do ekscesów i patronowała im ze zdwojoną siłą". Na czem opiera korespondent swoje twierdzenie? Rozruchy wybuchły w poniedziałek, dziennik nasz w tym dniu donieść mógł jedynie o faktach, które już się stały. Tegosamego dnia uniwersytet został zamknięty, a dziennik nasz nie mógł wpłynąć na to, co się stało. Potem był spokój. To, co pisze korespondent „Słowa" jest więc prostą, na kłamstwie opartą, insynuacyą, jest szkalowaniem ludzi i pisma. Zwykła to broń polemiczna wszechpolskiego organu.

Mizerne dowcipy „Słowa Polskiego" na temat rzekomego nie uznania przez nas polskości uniwersytetu lwowskiego, budzą politowanie. Nie odbierze to lwowskiemu uniwersytetowi ani na chwilę cechy polskości, że część jego katedr zajęta jest przez Rusinów, niemniej jednak Uniwersytet Jagielloński jest jedyną na ziemiach polskich wszechnicą, której wszystkie katedry znajdują się w posiadaniu polskich uczonych. To może zechce organ wszechpolski przyznać łaskawie.

Jedynym dla „Czasu" środkiem zaradczym w przykrej i ubolewania godnej sytuacyi, w jakiej znalazł się uniwersytet Jagielloński, jedyną ucieczką jest... „Polizei!" I to lepsza, więcej od krakowskiej energiczna. „Czas" nie jest zadowolony z interwencyi krakowskiej policyi, czyni jej wyrzuty, że w poniedziałek „z zadziwiającą cierpliwością" przypatrywała się „zdobywaniu uniwersytetu". Organ konserwatywny widzi już w Krakowie widmo „anarchii", przepowiada miastu los Charkowa, Odesy i Kazania... nawołuje więc do „zgniecenia anarchii w zarodku".

Czy tego rodzaju poglądy mają wywołać uspokojenie umysłów, przywrócić spokój wśród, wzburzonej młodzieży? Organ konserwatystów w Krakowie, a wszechpolski we Lwowie, prowokatorskim tonem swoim i zachciankami policyjnemi, uniemożliwiają wszelką rozsądną akcyę, zmierzającą do uspokojenia rozgorączkowanych i podnieconych umysłów młodzieży. Czynią to widocznie w dobrze obmyślanym celu.

Wystawa architektoniczna w Krakowie. W r. 1912 w letnich miesiącach z powodu zapowiedzianego IV zjazdu techników polskich odbędzie się w Krakowie zjazd architektów i wystawa architektoniczna, których urządzenie powierzyły poszczególne Koła — krakowskim członkom stałej delegacyi architektów polskich.

Wobec przeludnienia naszych miast i rozszerzenia miejskich terenów, kwestya racyonalnego zabudowania tych terenów staje się bardzo doniosłą. To też postanowiono, aby ideą przewodnią wystawy było współdziałanie w dążeniu do zdrowego i pięknego budowania w rozwijających się miastach, na zasadach nowoczesnych. A więc: budowa mniejszych domów z myślą o najlepszem pod względem światła usytuowaniu; budowa tanich domów dla robotników i rzemieślników, a jednocześnie — wewnętrzne urządzenie mieszkań z uwzględnieniem komfortu, wygody, hygieny, estetyki, a jak dla tanich mieszkań — i taniości — oto główna treść projektowanej wystawy. W ten sposób wybrany określony temat specyalny, mający jednak pierwszorzędne znaczenie praktyczne i charakter niezwykle aktualny, zrywa z szablonem wielkich wystaw architektonicznych, przeładowanych różnorodnym materyałem, i dla tego zazwyczaj mało pouczających.

Celem pozyskania materyału, zaproszeni są do udziału w wystawie wszyscy architekci i inni artyści, którzy na tem polu działalność swoją już zaznaczyli lub sprawą tą zająć się pragną. A przedewszystkiem będą rozpisane konkursy na typy wymienionych domów, o co delegacya architektów czyni starania u gminy m. Krakowa.

Aby zapewnić wystawie charakter najbardziej pouczający, poglądowy i zainteresować szerokie sfery społeczeństwa, komitet dąży do tego, aby urządzić ją w sposób nowoczesny. W tym celu upatrzony został uroczy teren tuż obok parku Jordana na gruntach miejskich, oraz wypracowany plan wystawy. Plan obejmuje: 1) budynek wystawy, 2) lokal dla posiłków wraz z urządzeniem, w którem by mieścić się mogła atrakcya wystawy — scenka dla produkcyj artystycznych, 3) domek podmiejski dla średnio zamożnej rodziny, w otoczeniu ogrodowem i 4) domek dla dwóch rodzin robotniczych z ogródkiem. Budynki będą wykonane prowizorycznie, ale kompletnie urządzone i umeblowane.

Budynek wystawowy przeznaczony będzie na umieszczenie modeli i projektów architektonicznych podług wymienionego na wstępie programu oraz projektów wewnętrznych urządzeń do wystawionych w modelach i rysunkach domów.

Najlepsze okazy wystawowe: modele i plany domów oraz ich urządzenia wewnętrzne zostaną opublikowane w specyalnem wydawnictwie jako typy i wzory — dla budowniczych, dla rzemieślników, wreszcie dla użytku szerszej publiczności.

Obecnie komitet czyni starania o zapewnienie wybranego gruntu pod wystawę, zwrócić się też do gminy, do Wydziału krajowego i do ministerstwa robót publicznych o znaczniejsze subwencye na cele wystawy, jednocześnie poszukuje przedsiębiorcy dla sfinansowania całego przedsięwzięcia, a niebawem zwróci się do szerszych kół obywatelskich o moralne i materyalne poparcie tej wystawy, która ze względu na jej zakres i sposób urządzenia będzie miała z pewnością doniosłe znaczenie nie tylko dla rozwoju Wielkiego Krakowa, ale i wszystkich miast polskich.

Z karnawału.

Zabawa kostyumowa w Sokole. Wobec licznych zgłoszeń o bilety na zabawę kostyumową „Sokoła" krakowskiego, komisya obchodowa zawiadamia, iż bilety nabywać można będzie dopiero w dniu zabawy, to jest 11 lutego przy wejściu na salę za zwrotem zaproszenia. Zaproszenia będą rozesłane wszystkim członkom „Sokoła" w bieżącym tygodniu.

Bal maskowo-kostyumowy w klubie pocztowym. Dawnym zwyczajem, jak już wspominaliśmy, odbędzie się w Klubie pocztowym dnia 18 b. m. piąty bal maskowo-kostyumowy, który w ubiegłych latach cieszył się w Krakowie największem powodzeniem. W tym roku na czele komitetu stoją ludzie znani z energii, zapału i wiedzy w tym kierunku, co daje rękojmię, że urządzą zabawę pełną niespodzianek i humoru, nadając jej zarazem artystyczny kierunek. Oprócz miłych pamiątek, jakie stanowić mają karnety, ozdoby kotylionowe, dane będą trzy wartościowe nagrody. Dwie za najpiękniejsze kostyumy damskie i męskie, a trzecia nagroda daną będzie za najkomiczniejszą maskę. Salę udekoruje się stylowo, zaś piękne stroje uzupełnią malowniczy obraz. Powodzenie balu zapowiada się dobrze, bo imienne zaproszenia są już na wyczerpaniu: chcący brać udział, zechcą się wpisać w Klubie do liczby uczestników. Ceny wstępu dla obcych na zaproszeniach są bez 10 proc. podatku gminnego, który jednakże będzie się musiało uiszczać.

Zabawa taneczna z kotylionem klubu maszynistów kolejowych odbędzie się w poniedziałek, dnia 6 bm. w salach Stow. strzeleckiego w Krakowie. Początek o godzinie 9 wieczór. Muzyka wojskowa 13 pp. Toaleta wieczorowa. Ceny biletów: Familijny (3 osoby) 5 K, pojedyńczy 2 K. Czysty dochód przeznaczony dla wdów i sierot po kolejarzach.

Z sali koncertowej. W poniedziałek 6 b. m. wystąpi w Starym teatrze znany skrzypek profesor Wacław Kochański. Artysta, wysoko ceniony u nas, zdobył sobie w tym sezonie w Niemczech poważne imię szeregiem koncertów, danych w Berlinie, Dreźnie, Lipsku, Monachium i Wiedniu. — Echa tych występów w prasie zarówno codziennej, jak fachowej, były dla profesora Kochańskiego nader pochlebne. Na program koncertu złoży się z nowalij polskich: Różyckiego Melodya i Nokturn, Friedmana Romans Op. 32, oraz dzieła Bacha, Regera i kilku starych mistrzów. Akompaniament objęła p. Z. Dawidsonówna, która, jako solistka, wykona również interesującą nowość polską: Waryacye Fis-moll Franciszka Brzezińskiego, nagrodzonego świeżo na lwowskim koncercie Chopinowskim. — Kasa Starego teatru rozpoczęła już sprzedaż biletów na koncert Fr. Kreislera, zapowiedziany na dzień 17 b. m.

Z teatru ludowego. Dzisiaj na benefis uzdolnionej artystki Wandyczowej daną będzie poraz pierwszy melodyjna operetka Lehara „Druciarz". Jutro dwa przedstawienia: o godz. 4 „Krowoderskie zuchy", wieczorem „Druciarz". W poniedziałek „Krowoderskie zuchy".

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza urządził w styczniu 30 wykładów w sali Muzeum techniczno-przemysłowego z ogólną frekwencyą 3683 słuchaczy. W innych salach odbyło się wykładów 32. Na kursach wieczornych odbyły się lekcye arytmetyki. Z czytelni korzystało 1490 osób. Czytelnia została zaopatrzona w wiele nowych czasopism, tak, że obecnie posiada wszystkie niemal organy zawodowe obok znacznej ilości dzienników wszystkich kierunków, oraz pism naukowych i literackich, reprezentujących wszystkie kierunki myśli polskiej. W bibliotece przybyło tomów 250. Wypożyczono 3574 tomów, 3149 czytelnikom. Biblioteczki wędrowne wysłały komplety książek do stowarzyszenia handlowców, do Dębnik, Gdowa, Chrzanowa, Ottynii, Wiednia i Nowego Sącza.

Na loteryę artystyczną uniwersytetu ludowego napłynęło wiele darów. Między innymi złożyli rysunki J. Bukowski, wydawnictwo artystyczne „Nauka i sztuka", Gebethner i Ska, reprodukcye Feliks Jasieński, zakład T. Jabłońskiego, fotografie p. Bułhak. Połowa losów rozsprzedana. Co drugi los wygrywa, to jest wszystkie parzyste lub wszystkie nieparzyste, o czem rozstrzygnie wstępne losowanie. Losy po 1 kor. 20 hal. do nabycia w biurze i czytelni uniwersytetu ludowego.

Wystawa awiatyczna. Kółko „Aviata" urządziło w gimnazyum św. Anny przy ul. Straszewskiego (róg placu Groble) wystawę awiatyczną. Na wystawie znajdują się: aparat p. Rudawskiego, motor Zeppelina marki „Daimler", wiele modeli najwięcej współcześnie używanych aparatów, prace członków wspomnianego Kółka, sztychy i rysunki, schematy aeroplanów, fotografie, wreszcie wybór dzieł i broszur, traktujących o awiatyce w języku polskim, niemieckim i francuskim, wystawionych przez księgarnię polską Eberta. Wstęp 30 h, dla młodzieży 10 h. Wystawa otwarta jest jeszcze tylko przez kilka dni od godz. 3—7, a w niedzielę także rano od 10—12.

Wiec urzędników podatkowych został zwołany na dzień 5 b. m., to jest na jutro, do sali Klubu pocztowego w Krakowie (ul. Lubicz l. 5.) o godzinie 10 rano. Porządek dzienny wiecu jest następujący: 1) przyznanie urzędnikom podatkowym praw urzędników z ukończonemi studyami średniemi — a raczej wymaganie od nowowstępujących kandydatów szkół średnich z świadectwem dojrzałości; 2) polepszenie stosunków awansowych z uwzględnieniem wniosku Prochazki (awans czasowy); 3) Wnioski członków.

Zwracamy uwagę, że wiec zwołany został w chwili, gdy urzędnicy nie wiedzieli jeszcze, jakie stanowisko zajmie rząd wobec awansu czasowego. Jak doniósł telegram z Wiednia w dzisiejszym numerze porannym, minister spraw wewnętrznych Wickenburg oświadczył w subkomitecie komisyi dla spraw urzędników i służby państwowej imieniem bawiącego w Budapeszcie ministra skarbu Meyera, że rząd z powodów finansowych nie zgadza się na awans czasowy.

Ze szpitala Bonifratrów. Przełożeństwo szpitala Bonifratrów w Krakowie ogłosiło sprawozdanie z działalności szpitala w roku 1910. Humanitarna działalność tego zakładu przedstawia się niezwykle dodatnio. Leczono w szpitalu w roku zeszłym 1768 chorych, w tej liczbie 103 pozostałych z r. 1909. Szpital opuściło: wyleczonych 1241, z polepszeniem 243, nie wyleczonych 59, zmarło 121. — Na rok 1911 pozostało w leczeniu 104 chorych, z tych 15 chorych na gruźlicę. Chorzy przebywali w szpitalu ogółem 30.640 dni, przeciętna zaś ilość dni leczenia każdego chorego wynosiła 17·33 dni. Napływ chorych największy był w kwietniu, bo wynosił 174 chorych, najmniejszy zaś w czerwcu, bo tylko 95 chorych. Ogólny procent śmiertelności wynosił 6·8 proc. Ambulatorya szpitalne udzieliły bezpłatnej pomocy lekarskiej 36.687 chorym, z której to pomocy korzystali w 17.422 wypadkach mieszkańcy Krakowa, — w 11.116 wypadkach mieszkańcy Podgórza, zaś w 8099 wydadkach mieszkańcy okolicznych miejscowości, oraz ludność z Królestwa Polskiego. W ogólnej liczbie ambulantów było 2811 żołnierzy. Na oddziale chirurgicznym wykonano 862 operacyj. Lekarstw zaordynowano w ciągu roku 28.464 w łącznej wartości 4322 K 16 h, opatrunki chirurgiczne wynosiły sumę 5021 kor. 23 hal.

Sprawozdanie stwierdza, że napływ ubogich chorych ustawicznie się powiększa, co pod względem materyalnym przysparza jednak zarządowi szpitala wiele trosk i starań, by podołać swoim szczytnym i wzniosłym celom. Ofiarność publiczna powinna zawsze pamiętać o tym szpitalu.

Zwłoki noworodka. Wczoraj wieczorem w domu przy ulicy Skałecznej l. 2, znaleziono w dole kloacznym zwłoki noworodka płci męskiej. Wezwany dr Stopczański, polecił odwieść zwłoki do zakładu medycyny sądowej. Za wyrodną matką wdrożono śledztwo.

Młodzi kieszonkowcy. Wczoraj aresztowano 13-letniego Izaaka Kleinsala, który pani Aurelii Holly skradł z kieszeni portmonetkę z większą kwotą pieniędzy. Również aresztowano 17-letniego Tadeusza Wójcikiewicza, który w cyrku Edisona skradł z kieszeni pewnemu muzykantowi... paczkę ze strunami.

Włamanie. Do mieszkania p. Juliana Skulskiego włamali się nieznani złodzieje i skradli mu z biurka biżuteryę wartości 300 koron. Aresztowano posługaczkę Maryę Kurtykę, podejrzaną o kradzież.

Kradzież. Od dłuższego czasu służący, 24-letni Albin Klimas, zajęty u dra G., za pomocą dorobionego kluczyka do stolika, kradł pieniądze. Chlebodawca zauważył dopiero wczoraj taką manipulacyę, gdy mu zginęło w jednym dniu około 300 koron. Klimasa aresztowano.

Z kraju.

Z powodu samobójstwa Wasyliszyna otrzymujemy z dyrekcyi gimnazyum w Bochni następujący komunikat:

Zamach samobójczy ś. p. Witołda Wasyliszyna, byłego ucznia kl. VIII gimnazyum bocheńskiego, dał powód niektórym dziennikom do komentarzy, podkopujących powagę zakładu. — Wobec tego dyrekcya gimn. w Bochni, współczując z rodziną zmarłego, zmuszona jest przesłać następujące przedmiotowe przedstawienie sprawy:

Dyrekcya z łatwo zrozumiałych powodów powstrzymuje się od wytoczenia przed forum publiczne szczegółowego przedstawienia „curiculum vitae" ś. p. Wasyliszyna, zaznacza tylko, że uczęszczał on 12 lat do gimnazyum, powtarzając różne klasy, a w kronice zakładu zanotowano wiele jego wykroczeń przeciw obowiązującym przepisom. W marcu ubiegłego roku, widząc, że ani pod względem zachowania się, ani pod względem nauki nie odpowiada wymaganiom szkoły, opuścił gimnazyum z zamiarem poświęcenia się zawodowi praktycznemu. Straciwszy w ten sposób jeden rok, zgłosił się znowu z początkiem b. r. szk. do tej samej klasy, lecz dyrektor, ze względu na jego przeszłość, wzbraniał się przyjąć go do zakładu — a ustąpił jedynie na przedstawienia i usilne prośby ojca, który oświadczył, że ostatni raz jeszcze chce mu dać sposobność do pracy i poprawy. Tymczasem ś. p. Wasyliszyn nietylko w nauce żadnych postępów nie czynił, ale nadto już w październiku b. r. szk. ściągnął na siebie karę 16-godzinnego karceru za krnąbrne zachowanie się względem profesora na lekcyi szkolnej; w dniu zaś 9 grudnia stwierdził prof. Skimina, że ś. p. Wasyliszyn palił papierosa w budynku szkolnym. Przepisy zabraniają tego jak najsurowiej; osobnym okólnikiem R. S. Kr. umyślnie ogłoszono uczniom w b. r. szk., że w danym wypadku zastosuje się karę wykluczenia. Uczniowie pod tym względem nie mogli mieć złudzeń, że ogłoszono to tylko dla postrachu, bo w ubiegłym roku szk. wydalono jednego ucznia za takie przewinienie. Profesor, zawiadamiając dyrekcyę o wykroczeniu ś. p. Wasyliszyna, spełnił tylko kardynalny obowiązek (sumiennego wychowawcy.) Ś. p. Wasyliszyn popsuł jeszcze swą sprawę niestosownem zachowaniem się podczas przesłuchania, zarzucając profesorowi kłamstwo w żywe oczy.

Towarzystwo razem skłoniło Radę szkolną kraj. do wydalenia ś. p. Wasyliszyna z tut. zakładu „za palenie papierosów w gmachu szkolnym, krnąbrność i zupełny brak pilności". Nie odbierało to uczniowi możności ukończenia studyów gimnazyalnych prywatnie, albo w innym zakładzie, naco pozwalał jego stan majątkowy. Przyczyny samobójstwa nie można więc upatrywać w szkole, lecz w opornej naturze młodzieńca i jego stosunkach pozaszkolnych, do których też należy odnieść litery A. S. wytatuowane na ręce samobójcy (Prof. Skiminie na imię Stanisław).

Na drugi dzień po wypadku przedstawiła deputacya klasy VIII a i VIII b dyrektorowi prośbę o usunięcie prof. Skiminy z tych klas. Zdziwiony tem dyrektor, bo znał ludzkie i ujmujące postępowanie tego profesora z uczniami, udał się do obu oddziałów ósmej klasy. Przedstawiwszy klasom żądanie deputacyi, prosił o zupełną otwartość, zaręczając, że żadne zeznanie choćby najwięcej obciążające prof. Skiminę, nie pociągnie za sobą przykrych dla nich następstw, dyrektor pragnie tylko mieć wierny obraz nastroju klasy i powodów, jakie ich do podobnego żądania skłaniają. „Każdy z uczniów ma osobiście powiedzieć, czy kiedykolwiek prof. Skimina wobec niego samego, czy wobec któregokolwiek z kolegów postąpił niestosownie, nie uszanował ich godności osobistej jako uczniów w jakikolwiek sposób, czy nie nękał wymaganiami, czy postąpił kiedykolwiek wbrew przepisom szkolnych, czy wreszcie postępując jak najlegalniej, nie postępował tak, żeby to postępowanie miało cechę nieszlachetności i braku serca, bo zdarza się, że niektórzy ludzie postępują bardzo legalnie, a mimo to postępowanie ich będzie nieszlachetne, będzie budziło niesmak". Na te pytania żaden z uczniów obu oddziałów klas ósmych nie uczynił prof. Skiminie najmniejszego zarzutu, uczniowie zaś oddziału, do którego uczęszczał nieboszczyk, cofnęli natychmiast swoje żądania, tłómacząc się, że uczynili to za namową i pod naciskiem kilku uczniów oddziału drugiego, poczem z własnej inicyatywy przeprosili profesora za zakłócenie harmonii, panującej dotychczas między nimi a profesorem.

W odddziele drugim 4 uczniów zaledwie podtrzymywało swoje żądanie, motywując je tem, że osoba profesora będzie im przypominała śmierć kolegi. Jest rzeczą pewną, że uczniowie tego oddziału, zdenerwowani smutnym wypadkiem, ulegli namowom z zewnątrz, a następnie — jak urzędownie stwierdzono — narzucili wspomniane żądanie kolegom swoim z klasy VIII A.

Wreszcie nadmienia dyrekcya, że w dwa dni po pogrzebie ś. p. Wasyliszyna przybył ojciec jego do gimnazyum, wyrażając zdumienie, skąd tak potworne wieści krążą po mieście, przedostając się następnie do gazet, ubolewał, że zakład ma z tego powodu tyle nieprzyjemności i nie rozumiał dlaczego wmięszano w tę sprawę ks. prof. Nalepę. Nie mógł także utaić żalu do tych osób, z którymi i u których syn jego w ostatnim czasie przebywał, na tydzień bowiem przed wypadkiem opuścił ś. p. Wasyliszyn dom rodzicielski w celu objęcia posady, zaopatrzony przez ojca w wyprawę i większą gotówkę. Tymczasem nie udał on się wcale na miejsce przeznaczenia, lecz dojechawszy do Krakowa, w towarzystwie lekkomyślnych młodzieńców pieniądze utracił, następnie wróciwszy do Bochni dnia 19 stycznia, ukrywał się poza domem rodzicielskim aż do krytycznej chwili.

Tyle dyrekcya w interesie prawdy.

Bochnia, 3 lutego. (Z sali sądowej. — Bal rękodzielników). W ubiegły czwartek wygłosił p. Leon Rosenstock z Krakowa w sali kasynowej wykład o języku międzynarodowym. Dość licznie zgromadzona publiczność, przedewszystkiem zaś młodzież, dziękowała prelegentowi oklaskami za przedstawienie tematu.

Dnia 1 b, m. odbył się w sali Sokoła przy nader licznym udziale publiczności, bal rękodzielników. Między przybyłymi zauważyliśmy wśród innych burmistrza naszego miasta i posła na Sejm krajowy dr Ferdynanda Maissa. Tańce prowadził dzielnie akad p. Jan Ossoliński, tworząc figury według barw sukien naszych pań. Przebieg zabawy cechował serdeczny nastrój i ogólna wesołość. L. K.

Szczakowa, 3 lutego. (Bal sokoli). We środę 1 b. m. odbył się u nas wieczorek sokoli, który zgromadził cały Polonię tutejszą i z Granicy; bawiono się znakomicie. Pierwszy to raz w Szczakowej urządzono czysto polską zabawę. Przybyło przeszło 150 osób. Prezes Sokoła p. Bogdani rozpoczął wieczór polonezem z p. Ciechanowską. Do kadryla prowadzonego przez p. Jarosza, z Krakowa stanęło 60 par. Ochocza zabawa przeciągnęła się do 7 rano. Dodać należy, że było mnóstwo pięknych pań. Czysty dochód przeznaczono na budowę sokolni. Z końcem lutego odbędzie się drugi bal sokoli.

Spis ludności w Przemyślu. Piszą nam stamtąd: Obliczenie spisu ludności cywilnej w Przemyślu wykazuje cyfrę 46.500: w porównaniu ze spisem przed laty 10 uskutecznionym, zaznaczono przyrost około 9.000. Z ludnością wojskową będzie Przemyśl liczył około 58.000.

Ze świata.

Sprawa Rydzyny. W depeszy, przesłanej nam już w środę wieczorem, a zamieszczonej we wczorajszym numerze południowym, adwokat i poseł dr Dziembowski doniósł nam, że obszerne uzasadnienie korzystnego dla niego orzeczenia sądu obywatelskiego w sprawie Rydzyny pojawi się w piątkowym numerze „Dziennika Poznańskiego". Tymczasem numer ten, który dziś nas doszedł, orzeczenia tego nie zawiera i wogóle ani słowem o niem nie wspomina.

Audyencye ministra Głąbińskiego. Minister kolei żelaznych dr Stanisław Głąbiński udziela audyencyj w piątki i soboty.

Dramat warszawski w Wiedniu. Z Wiednia piszą nam: Jak się dowiaduję, toczą się obecnie pertraktacye między dyrekcyą „Residenzbühne", a drużyną polskich artystów rządowego dramatu w Warszawie, w sprawie gościny polskiego zespołu w maju br. na tej scenie.

„Residenzbühne" na czas polskich występów wyjechałaby do Królestwa Polskiego i Rosyi z repertuarem, w skład którego weszły by dwie sztuki polskie, oraz najnowsze dzieła dramatyczne autorów zagranicznych. O rezultacie i stanie pertraktacyj doniesiemy.

Strajk w teatrach. Z Wiednia telegrafują: W teatrach Josefstadt i Lustspieltheater wybuchł wczoraj strajk robotników. Dyrektor teatru josefstadzkiego, Jazno, potknął się wczoraj na próbie generalnej o jakąś dekoracyę i zirytowany tem, zawołał do robotników: „Idyoci!" Wskutek tego cały personal robotniczy teatru josefstadzkiego i Lustspieltheater, gdzie Jazno jest również dyrektorem, zastrajkował, z powodu czego przedstawienia w tych teatrach opóźniły się o pół godziny.

Cesarz Wilhelm jako znawca sztuki. Jak donoszą, berlińska akademia dla sztuki i muzyki przedstawiła cesarzowi Wilhelmowi jako kandydatow do orderu „pour le merite" dwóch Francuzów genialnego rzeźbiarza Rodina i kompozytora Claude Debussy'go. Cesarz Wilhelm jednak propozycyi Akademii nie zaaprobował, gdyż obu tych twórców nie uważa za godnych tak wysokiego odznaczenia.

Paryski „Journal" interwiewował w tej sprawie tak Rodina jak i Debussy'ego. Obaj oświadczają, że szczegółów sprawy nie znają. Rodin wie, że dzieła jego nie podobają się władcy Prus, lecz tem się nie martwi. Cenniejsze mu jest uznanie niemieckich kolegów-artystów. Debussy natomiast oświadcza, że od Niemców nie przyjąłby odznaczenia tem bardziej, iż publicznie w Monachium wyraził bardzo ujemne zdanie o niemieckiej sztuce i niemieckich krytykach.

Sprawa hrabiny Giżyckiej. Dzienniki paryskie zamieszczają bardzo obszerne sprawozdania z procesu rozwodowego rzekomego polskiego hrabiego. Giżyckiego, który przed kilku laty ożenił się z córką milionera amerykańskiego Patersona. Między małżeństwem, które już od dawna nie żyje ze sobą, toczy się od kilku lat proces o dziecko. Żona Giżyckiego zabrała bowiem swą córkę do Wiednia przy pomocy ambasadora rosyjskiego i pewnej arcyksiężnej austryackiej. Giżyckiemu udało się później córkę odebrać. Wkrótce jednak znowu ją stracił, albowiem żona odebrała mu ją podstępem, wysyłając sfałszowany telegram, pochodzący rzekomo od cara, który polecał Giżyckiemu oddać córkę żonie.

Kradzież 145.000 rubli. Z Wołczańska w gubernii Charkowskiej donoszą, że oficyant młyna Altszulera, Dmitrij Sokołow, uciekł za granicę, zdefraudowawszy 145 tysięcy rubli. Z Sokołowem zbiegła też jego kochanka, niejaka Emma Szulc.

Etnograficzny koncert. Piszą nam z Petersburga: Dzięki licznemu zjazdowi świata muzykalnego z całej Rosyi z powodu rozstrzygnięcia konkursu (imienia Małoziomowej) dla pianistek rosyjskich (nagroda 2500 koron), oddział etnograficzny cesarskiego Tow. miłośników przyrodoznawstwa, antropologii i etnografii, urządził w niedzielę 29 stycznia w wielkiej sali Muzeum politechnicznego niezwykle ciekawy koncert etnograficzny.

Na koncercie wśród ogólnej ilości 42 pieśni wielko-, biało- i małoruskich, żydowskich, łotyskich, gruzińskich, ormiańskich, osetińskich, czerkieskich, tatarskich, tureckich, baszkirskich, tarańczańskich, aleuckich, chińskich i mołdawskich, wykonano trzy pieśni polskie w układzie A. Iljińskiego („Pieśń weselna") i Henryka Pachulskiego (pieśni „Żniwna" i „Żebracza"). Z przyjemnością zaznaczamy, że prześliczne pieśni Henryka Pachulskiego, profesora konserwatoryum moskiewskiego, (należącego jako delegat tegoż konserwatoryum do jury konkursowego) mistrzowsko wykonane przez samego kompozytora, były owacyjnie przyjęte przez wyborową publiczność.

Zmarli.

Ferdynand Paar, burmistrz m. Jaworowa od lat 33, w 66 roku życia umarł onegdaj.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy złożyli: Sztygarzy salinarni w Wieliczce 10 kor. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Sylwerego Miszkego; Bronisława Passendorferowa 4 kor.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi, w niedzielę d. 5 bm.:

Jasło. Prof. Michał Gajewski: Najdawniejsza sztuka grecka (w sali Sokoła o godz. 4).

Nowy Sącz. Prof. Jan Nosal: Społeczeństwo rzymskie w II. wieku po Chr. (w sali Tow. kasyn. o godz. 5)

Tarnobrzeg. Prof. dr Wiktor Czermak Wielki książę Konstanty i księżna Łowicka (w sali Sokoła o godz. 6).

Omyłka druku. W recenzyi z popisu uczniów konserwatoryum krakowskiego (przed kilku dniami) zamieszczono, że występowała p. Grünberżanka; ma być: p. Grüberg.

Składki. Dla wdowy W. P. złożyli: Mikołaj Starzewski 4 K 20 h., F. A. 1 K 20 h.

Z kalendarza. W sobotę 4 lutego: Andrzeja Kors. b. w. i Weroniki p. m.; w niedzielę 5 lutego: Agaty p. m. w poniedziałek 6 lutego: Doroty p. m. i Tytusa b. w.

Wschód słońca dnia 4 lutego o godzinie 7 m. 11, zachód o godzinie 4 min. 36; długość dnia godzin 9 min. 25.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 3 lutego termometr doszedł od — 5·9 do — 3·7 C.; barometr podnosił się

Dnia 4 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 746·9 mm., termometru — 3·3 C.; wiatr zachodni.

Powszechne wykłady uniwersyteckie

(w sali I szkoły realnej o godz. 6 w.)

W sobotę 4, w poniedziałek 6 i we wtorek 7 b. m. Prof. uniw. dr Stanisław Dobrzycki: Polska poezya ludowa (6 wykładów). Wykład II—IV.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W sobotę 4 lutego: Powstanie styczniowe. (4 wykłady z cyklu: Wiek XIX). Wykładający dr Witold Jodko.

W niedzielę 5 lutego: Świat drobnoustrojów a człowiek. (Drobnoustroje chorobotwórcze). Wykładający dr Filip Eisenberg.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę „Panna głupia". (Nowość).

W niedzielę po poł.: „Młynarz i jego córka"; wieczór: „Panna głupia".

W poniedziałek: „Panna Maliczewska".

We wtorek: „Panna głupia".

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Druciarz", benefis T. Wandyczowej.

W niedzielę po poł.: „Krowoderskie zuchy"; wieczór „Druciarz".

W poniedziałek: „Krowoderskie Zuchy".

Dział ekonomiczny.

*** Z Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie** otrzymujemy następujący komunikat:

Rada zawiadowcza Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, na posiedzeniu odbytem dnia 30 stycznia 1910 postanowiła na wniosek dyrekcyi, celem zadośćuczynienia wzrastającej potrzebie kredytu hipotecznego, rozszerzyć zakres działania Banku przez otwarcie oddziału hipotecznego i przystąpić do emisyi 4 i pół proc. listów zastawnych Banku, na podstawie przysługującego mu z mocy statutu prawa.

Zarazem postanowiła Rada zawiadowcza, odnośnie do udzielanych przez Bank kredytów budowlanych, wprowadzić dla klienteli Banku pewne ułatwienia, a w szczególności udzielać na przyszłość kredytów do połowy, przyjętego przez Bank szacunku danej realności, za zabezpieczeniem hipotecznem na pierwszem miejscu w formie skryptu dłużnego.

W końcu uchwaliła Rada zawiadowcza podnieść dotychczasowy kapitał akcyjny do wysokości kor. 4,000.000 przez wydanie nowych sztuk 3750 pełno wpłaconych akcyi po kor. 400, nom. wartości na sumę kor. 1,500.000.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 3 lutego.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta (waga gatunkowa 74/78) od 20·70 do 21·80, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe (waga gatunkowa 67/73) 15·20 do 16·60, węgierskie —·— do —·—; jęczmień browarny od 16·50 do 17·50, jęczmień na krupy od 15·20 do 16·—, jęczmień na paszę 14·10 do 14·90; owies do siewu (z opłatą akcyzową od —·— do —·—; owies na paszę (z opłatą akcyzową od 17·10 do 18·90; proso —·— do —·—; kukurydza od 13·10 do 17·10; tatarka 14·40 do 15·—; groch 22·50 do 27·—; fasola od 23·— do 38·—; soczewica od 26·— do 30·—; wyka 17·50 do 19·—; siano zwyczajne 6·80 do 8·80; koniczyna pastewna 8·80 do 9·20; słoma 5·20 do 6·—; rzepak zimowy 26·50 do 28·50; kminek krajowy 54·— do 62·—, kminek holenderski 72·— do 74·—; koniczyna nasienna czerwona 130·— do 170·—; koniczyna nasienna biała —0·— do —0·—; tymotka nasienna od —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki 3·80 do 4·20; jaja za kopę 4·20 do 5·00; masło za 1 kilogram 2·60 do 2·80; ser za 1 kg —·68 do —·72; mleko zbierane za 1 litr —·12 do —·16, mleko niezbierane —·20 do —·24; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —·0; okowita na 75° Tralesa —·— do —·—.

Kronika lwowska.

Lwów, 4 lutego.

Śledztwo przeciw Kazimierzowi Lewickiemu, mordercy ś. p. Szenderowiczowej, wykryło, że sfałszował on nietylko świadectwo maturalne, ale i inne świadectwa. Lewicki sfałszował najpierw świadectwo z egzaminu dojrzałości szkoły realnej w Krakowie, podczas gdy ukończył tylko 5 klas z lichym postępem. Na mocy tego falsyfikatu wpisał się Lewicki na kurs dla abituryentów Akademii handlowej w Gracu, którego jednak nie ukończył; przez jakiś czas był słuchaczem politechniki w Bernie morawskiem. Następnie sfałszował też świadectwo dojrzałości gimnazyum w Sanoku i na tej podstawie został przyjęty jako słuchacz zwyczajny na wydział prawniczy uniwersytetu czerniowieckiego. Lewicki nie zdawał jednak pierwszego egzaminu prawniczego, choć miał z niego świadectwo; przy egzaminie bowiem podstawił on pewnego młodzieńca, który pod jego nazwiskiem odpowiadał przed komisyą egzaminacyjną i egzamin zdał.

Trzecim dyrektorem urzędującym Banku zaliczkowego we Lwowie wybrany został w miejsce śp. prof. Czyżewicza dr Witold Lewicki, znany dziennikarz.

Zaczadzenie. W fabryce p. Blumenfelda przy ul. Młynarskiej we Lwowie, zaczadziła się cała rodzina dozorcy tej fabryki Aleksandra Gorącego. Pogotowie ratunkowe zdołało przywrócić do przytomności jego samego, jego córeczkę czteroletnią Michalinę i bratanka Dmytra Gorącego, ale żona jego Anna umarła.

S. p. Leopold Czapiński. We Lwowie zmarł w dniu 2 bm. Leopold Czapiński, były współpracownik pism warszawskich „Encyklopedyi" i autor „Księgi przysłów, sentencyj i wyrazów łacińskich, używanych przez pisarzów polskich", wydanej przy pomocy zapomogi z kasy Mianowskiego. Ś. p. Czapiński urodził się w r. 1840. Kształcił się w uniwersytetach kijowskim, petersburskim i w Paryżu. W r. 1863 wysłany, przez dłuższy czas przebywał na Syberyi, skąd powrócił ze steranem zdrowiem. Cichy i pracowity, ś. p. Cz. cieszył się zasłużonem poważaniem w kołach przyjaciół i znajomych.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.
W niedzielę po poł.: „Złoty wiek rycerstwa"; wieczór: „Rozwódka".
W poniedziałek: „Peer Gynt".
We wtorek: „Dziecko księcia".

Głosy publiczne.

Znana firma szampańska Perrier-Jouet & Co. w Epernay donosi, że nie ma nic wspólnego z firmą Achille Perier, której piwnice i zapasy wina przez strajkujących robotników zniszczone zostały. 1337

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Myśli o Jacku Malczewskim.** Pod takim tytułem zamieszcza styczniowy zeszyt „Sfinksa", miesięcznika literackiego wychodzącego w Warszawie, artykuł pióra Maryana Wawrzenieckiego. Praca ozdobiona jest czterema reprodukcyami obrazów Malczewskiego i portretem artysty.

W dziale literackim i naukowym „Sfinksa" zwraca w dalszym ciągu uwagę: szereg sonetów Szekspira w przekładzie Artura Górskiego, „Wspomnienia" Elizy Orzeszkowej, ogłoszone po raz pierwszy z rękopisu, studyum dra R. Radziwiłłowicza o pragmatyzmie, początek powieści Savitri p. t. „Księga milczenia", początek studyum W. Gostomskiego „Problemat pracy polskiej" (z powodu „Legendy młodej Polski" St. Brzozowskiego), szereg utworów poetyckich Wł. Orkana, studyum dra A. Chybińskiego o Robercie Schumannie, nowela F. Jabłczyńskiego p. t. „Czwarta partya", „Na fali" Wł. Bukowińskiego etc. Bogaty i zajmujący zeszyt przyozdobiony został okładką i szeregiem ładnych i oryginalnych winiet Franciszka Siedleckiego.

— **Nowe książki:**

Wincenty Kosiakiewicz: „Dzwonnik". Tragedya. Warszawa, 1911. Nakładem Tow. akc. S. Orgelbrandów.

La Bruyere: „Charaktery", przełożył Antoni Potocki. Lwów, 1911. Nakładem księgarni polskiej B. Połonieckiego.

Iza Moszczeńska: „Postęp na rozdrożu". Warszawa. Skład gł. E. Wende i Ska. 65 kop.

H. Heijermans: „Amnestya". Epilog dram. w 1 akcie, wolny przekład A. Marka. Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa. (Teatr amatorski 100). 30 kop.

Mahabharata Vyasa epos indyjskie. (Epos — Zbiór arcydzieł poezyi epickiej wszystkich czasów i narodów w streszczeniach i wyjątkach ułożył A. Langie. Tom IV). Lwów. Nakładem księgarni polskiej B. Połonieckiego.

T. S. Grabowski: Romantyzm polski wśród Słowian. Wpływy i pokrewieństwa. Lwów, 1910. Księgarnia H. Altenberga.

Fr. Jaworski: Lwów stary i wczorajszy. Szkice i opowiadania z ilustr. Lwów, 1911. Nakładem Tow. wydawniczego.

Rodziewicz M.: Magnat. 2 t. Warszawa. (Biblioteka dzieł wyborowych).

Jadwiga Marcinowska: Sejm wielki. Dramat historyczny w 4 aktach. Warszawa 1911. Nakład Tow. akc. S. Orgelbranda Synów.

Hieronim Zaleski: Syn Cieśli. Dramat w 3 aktach. Lwów 1911. Nakładem księgarni Jana Maniszewskiego.

Zygmunt Bartkiewicz: Słabe serca. Wydanie drugie. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Marcelina Kulikowska: Barwy duszy. Kraków 1911. Spółka nakładowa „Książka".

Władysława Stefanowska-Tobiczyk: Dzieje muzyki w życiorysach. Od Beethovena do epoki Wagnera i Liszta. Lwów 1911. Nakładem księgarni H. Altenberga.

Prof. Robert Saitschik: Ludzie i sztuka odrodzenia włoskiego. Przekład z upoważnienia autora Maryi Kreczowskiej. Kraków. G. Gebethner i Ska. (Książnica naukowa i artystyczna). 3·50 K

Prof. B. Westermarck: Zagadnienia płciowe w świetle genealogii moralności. Przetłomaczył dr Bohdan Zahorski. Kraków. G. Gebethner i Ska. (Książnica naukowa i artystyczna).

Alfons Daudet: Straszny rok. Opowiadania z wojny francusko-pruskiej 1870—1871 r. Z illustracyami. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. (Dodatek do „Tygodnika illustr.").

Biblioteczka uniwersytetów ludowych i młodzieży szkolnej. I. Korzeniowski: „Mnich" (40 hal.) Calderon: „Książę niezłomny" w przekładzie J. Słowackiego (40 h). Cecylia Niewiadomska: Legendy, podania i obrazki historyczne XI. Wazowie 50 h. Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa.

Strajk młodzieży uniwersytetu.

Dziś panuje zupełny spokój w uniwersytecie krakowskim. Od wczoraj rektor Witkowski odbywa konferencye z profesorami w sprawie stanowiska, jakie ma zająć senat akademicki w sprawie ostatnich zajść.

Dziś o godzinie 12 w południe zebrał się senat, celem wysłuchania relacyi rektora Witkowskiego, po powrocie z Wiednia i obmyślenia dalszej akcyi w kierunku uspokojenia młodzieży. Obrady senatu trzymane są w tajemnicy.

Z Akademii sztuk pięknych.

W gmachu Akademii sztuk pięknych trwa dalej strajk manifestacyjny. Zakończy się dzisiaj. Jak wiadomo, młodzież uczęszczająca do Akademii sztuk pięknych, na znak solidarności swojej z akcyą młodzieży strajkującej w uniwersytecie, ogłosiła trzechdniowy strajk manifestacyjny. Trwał on przez środę i piątek, a kończy się, jak podaliśmy, dzisiaj wieczór. W poniedziałek wracają wszyscy uczniowie do pracy. W westybulu gmachu wisi zawiadomienie, wzywające do powrotu na naukę w poniedziałek rano.

Młodzież polska w Wiedniu.

Koresp. „N. Ref."

Wiedeń, 3 lutego.

Wyrok senatu krakowskiego przeciw postępowym słuchaczom uniwersytetu, a następnie sprawa strajku i zamknięcia wszechnicy Jagiellońskiej, odbiły się głośnem echem wśród akademickiej młodzieży polskiej w Wiedniu. Zainteresowanie zajściami krakowskiemi jest nadzwyczajne; dowodzi tego wczorajsze jedno z najliczniejszych zebranie młodzieży, grupującej się w stowarzyszeniu „Ognisko". Już o godz. 2 po południu zaczęły napływać liczne grupy młodzieży, żywo dyskutując między sobą o surowym wyroku senatu krakowskiego i o braku solidarności koleżeńskiej niektórych odłamów krakowskiej młodzieży.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa „Ogniska" p. Adamskiego, jeden z akademików zdał sprawę z konferencyi, odbytej w sprawie strajku manifestacyjnego z przedstawicielami wolnomyślnych stowarzyszeń niemieckich, zaznaczając, że większa część delegatów niemieckich solidaryzuje się ze strajkującemi kolegami w Krakowie, oraz przychyla się do urządzenia strajku manifestacyjnego w uniwersytecie wiedeńskim. Ostateczna decyzya ma zapaść na sobotniem posiedzeniu. W dalszym ciągu przemawiał delegat krakowskiej młodzieży niestrajkującej, który występował w obronie senatu krakowskiego, potępiając surowo młodzież postępową oraz urządzenie strajku. Rażąco tendedencyjne przedstawienie rzeczy narodowo-demokratycznego delegata wywołały niesłychane oburzenie i niezadowolenie wśród całego zebrania.

Po kilku przemówieniach potępiających wyrok senatu krak. i oddanie sprawy prokuratoryi państwa, przystąpiono wśród ogólnego naprężenia do imiennego głosowania nad zgłoszoną przez postępową młodzież rezolucyą, potępiającą postępowanie senatu akademickiego, a wyrażającą sympatyę kolegom strajkującym przez urządzenie trzechdniowego strajku manifestacyjnego. W dalszym ciągu rezolucyi wyrażono ubolewanie z powodu braku solidarności pomiędzy słuchaczami wszechnicy Jagiellońskiej, co również przyczyniło się w wysokim stopniu do wydania znanego wyroku.

Za rezolucyą tą oświadczyło się trzy czwarte zebranych; przeciw głosowało tylko kilkunastu narodowych demokratów.

W końcu uchwalono wniosek, protestujący przeciw fałszywemu i tendencyjnemu doniesieniu „Słowa Polskiego" z dnia 31 stycznia, według którego młodzież polska w Wiedniu miała oświadczyć się przeciw strajkowi. Doniesienie to było fałszywe, gdyż wiec odbył się w dwa dni później, a miało na celu jedynie narzucenie z góry opinii, przeciw czemu młodzież kategorycznie się zastrzega.

Wiec studentów wolnomyślnych.

(Telefonem.)

Wiedeń, 4 stycznia.

W niedzielę przed południem odbędzie się tu wielki wiec studentów wolnomyślnych w sprawie zajść w uniwersytecie Jagiellońskim. Na zgromadzenie to przyrzekli przybyć i przemawiać profesorowie uniwersytetu wiedeńskiego Jodl i dr Hartmann, a także poseł prof. Masaryk i kilku innych posłów do Rady państwa.

W zgromadzeniu tem ma też wziąć udział delegat studentów krakowskich.

W Akademii rolniczej, politechnice i w uniwersytecie rozrzucano dziś pisma ulotne, wzywające do udziału w tem zgromadzeniu.

Młodzież polska w Mittweidzie.

(Tel. „N. Ref".)

Mittweida, 4 lutego.

Solidaryzując się z akcyą młodzieży postępowej w uniwersytecie krakowskim, skierowanej przeciw klerykalizacyi uniwersytetu, i popierając jej słuszne żądania, protestujemy przeciw niekulturalnemu wyrokowi senatu akademickiego.

Młodzież postępowa w Mittweidzie.

Wydatki na armię i marynarkę.

(Telegramy „N. Reformy" z 4 lutego.)

Budapeszt. Komisya wojskowa delegacyi austryackiej kontynuuje dziś generalną dyskusyę nad budżetem ministerstwa wojny w obecności ministra Buriana, Schönaicha, Bienertha Meyera i admirała Montecuccoli.

Hrabia Clam-Martinitz, oświadczył, że jeszcze nigdy tak bardzo nie walczył na ze swojem sumieniem, jak obecnie, musi jednak oświadczyć, że po dokładnej rozwadze przyszedł do przekonania, że wydatki wojskowe są konieczne w interesie sprawności armii. Następnie obszernie omawiał sprawę dwuletniej służby wojskowej i wyraził obawę, czy zapowiedziana dwuletnia służba nie wywoła u ludności rozczarowania. Prosi ministra wojny, aby otwarcie oświadczył, ile właściwie zapowiedziana dwuletnia służba wojskowa będzie kosztować?

Mowa Masaryka.

Dr Massaryk zwraca się przeciw nadzwyczajnym wydatkom wojskowym, szczególnie na marynarkę. Austrya, jako mocarstwo lądowe, nie ma za zadanie współzawodniczyć z mocarstwami morskiemi, nawet z Włochami. Wogóle uważa za błąd, że w delegacyach tyle się mówi przeciw Włochom. Zbrojenia muszą we Włoszech wywołać zaniepokojenie.

Środek, zalecany przez del. Sustersicza przeciw irrydencie, mianowicie budowę okrętów, uważa za niepotrzebny. Włoska irrydenta da się najlepiej zwalczyć wolnością i dobrą administracyą. Finanse państwa, ani ludność, nie są w stanie ponosić tak wielkich ciężarów.

Nasze koleje, nasze środki komunikacyjne są niedostateczne, ustawodawstwo społeczne niewykończone. Mowca nie wie, skąd weźmie się pieniądze na te wydatki. Dotyka go niesympatycznie, że zarząd wojskowy, który występuje z tak wielkiemi żądaniami, nie przeprowadza najważniejszych reform, przedewszystkiem reformy procedury karnej. Także taktyka co do dwuletniej służby wojskowej jest chybioną.

Naprzód minister mówił o 60 i 70, a teraz już mówi się o 100 milionach.

Następnie żalił się, że przy rozdawnictwie robót na budowę dreadnoughtów nie uwzględniono przemysłu czeskiego i wyraża życzenie, aby przemysłowi temu dano kompensatę przy innych robotach publicznych. Posłowie Czech, Moraw i Śląska mają wszelki powód być niezadowolonymi z rządu, a ponieważ mowca nie jest także zadowolony z prowadzenia polityki zagranicznej, więc głosować będzie przeciw kredytom.

Mowa Petelenza.

Del. Petelenz uważa za rzecz naturalną, że żądania marynarki stanęły na pierwszym planie dyskusyi. Żądania te wywołały bowiem wśród ludności ogólne zaniepokojenie. Mowca przedstawił już raz swoje stanowisko w tej sprawie w czasie poprzedniej sesyi delegacyjnej.

Flota austryacka — oświadczył poseł Petelenz — ma za zadanie ochronę wybrzeży i obronę ludności, a nie zdobycze światowe. Rzeczą floty jest też chronić życie i mienie obywateli austryackich, przebywających w krajach zamorskich.

Do budżetu wkradł się już deficyt. Ponadto skreślono lub też ograniczono w budżecie różne pozycye, przeznaczone na cele produktywne. Obecnie zapowiedziano nowe przedłożenia podatkowe, a ludność tymczasem ugina się pod ciężarem drożyzny. Wydatki na nowe zbrojenia nie znajdują sympatyi.

Austrya nigdy nie była państwem morskiem i nie będzie niem. Wprawdzie porównanie z flotami innych mocarstw wykazuje, że flota austryacka jest najmniejszą, nie powinno się atoli dochodzić do fałszywych wniosków.

Na obronę wybrzeży Austrya nie potrzebuje tak wielkiej floty, jak inne państwa, które mają wybrzeża dwa lub trzy razy większe, niż Austrya.

Należy też mieć na względzie zdolność podatkową ludności i nie powiększać ciężarów, które przechodzą jej siły.

Dżuma w Chinach.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 4 lutego.)

Berlin. Z Pekinu donoszą:

Chińczycy nie chcą dopuścić do palenia zwłok osób zmarłych na dżumę i żądają zwrócenia zwłok rodzinom.

W Pekinie utworzono wielką trupiarnię, w której przechowują zwłoki zmarłych na dżumę, do czasu, gdy rodzina zażąda ich zwrotu, aby je pogrzebać.

Po ulicach Pekinu krążą rozmaici zbrodniarze, którzy dopuszczają się rabunku na zwłokach leżących na ulicach, lub też obcinają trupom warkocze, sprzedawane później za znaczne sumy. (Europa sprowadza włosy chińskie w olbrzymich ilościach. Przyp. red.)

Wszelkie środki zaradcze okazują się w walce z dżumą bezskutecznemi, albowiem osoby zarażone dżumą kaszląc, a nawet mówiąc, wydzielają z siebie olbrzymie ilości bacyli dżumy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy" z 4 lutego.

Masowa deputacya szynkarzy galicyjskich.

Wiedeń. Dnia 13 b. m. przybędzie tu masowa deputacya szynkarzy galicyjskich. Według doniesień dzienników, deputacya ta będzie się składać z 3.000 szynkarzy, a prowadzić ją będą posłowie Straucher, Stand i Breiter.

Język chorwacki w Sejmie węgierskim.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego zjawią się nowi delegaci, wybrani przez Sejm chorwacki.

Hr. Pajacevich złoży w ich imieniu deklaracyę, w której oświadczy, że Chorwaci obstają przy swojem prawie używania języka chorwackiego w Sejmie węgierskim.

Wiceprezydent Navay oświadczy, że uznaje to prawo, musi jednak sobie zastrzedz prawo kontrolowania mów posłów.

Podróże Wilhelma.

Praga. „Venkow" donosi z pewnego źródła, że cesarz Wilhelm, jadąc w lecie do Korfu, zatrzyma się na wyspach briońskich i odwiedzi następcę tronu arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Austryacki następca tronu w Petersburgu.

Petersburg. Obiega tu pogłoska, że austryacki następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand ma niebawem przybyć do Petersburga. Gdyby wizyta ta przyszła do skutku, nie jest wykluczone, że w lecie odbyłby się zjazd cara z cesarzem Franciszkiem Józefem.

Wydalanie studentów.

Odesa. 36 byłych studentów uniwersytetu zostało przez policyę wydalonych za „niebezpieczną działalność".

Car jedzie.

Friedberg. Z początkiem maja przybędzie tu para carska na dłuższy pobyt. W zamku czynią już przygotowania.

Otwarcie Sejmu finlandzkiego.

Helsingfors. Generał gubernator otworzył wczoraj w imieniu cara Sejm finladzki

Rekonstrukcya gabinetu.

Londyn. W kuluarach Izby gmin obiega pogłoska, że w składzie gabinetu mają nastąpić niebawem zmiany, co jednak nie będzie miało znaczenia politycznego.

Rewolucya w Meksyku.

Nowy Jork. Z El Paso donoszą: Koło Juarez stoczyły wojska rządowe walkę z powstańcami. Po stronie wojsk rządowych zginęło 32, a po stronie powstańców 60 ludzi.

Przywódcy powstańców zawiadomili burmistrza i konsulów w Juarez, że po południu rozpoczną bombardowanie miasta, jeżeli nie podda się ono do tego czasu.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 4 lutego.

Ludność Wielkiego Krakowa. Według tymczasowego obliczenia miejskiego biura statystycznego, które przeprowadziło spis ludności w naszem mieście, cywilna i wojskowa ludność obecna Wielkiego Krakowa wraz z Płaszowem wynosi 151.919 mieszkańców. W roku 1900 na tymsamym obszarze wykazał spis ludności 123.629 mieszkańców, wzrost wynosi więc obecnie 28.290 czyli 22·88 procent.

Orkiestra miejska. W piątek odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj skarbowej i szkolnej, które obradowały nad sprawą utworzenia orkiestry miejskiej. Odpowiednie wnioski będą przedłożone pełnej Radzie miasta Krakowa na najbliższem posiedzeniu.

Dowcipny „bandyta". Z Rzymu telegrafują: „Popolo Rumano" donosi z Neapolu: Wiadomość o aresztowaniu tam bandyty londyńskiego Piotra Malarza okazała się żartem. Pewien kupiec którego rysopis zgadzał się z rysopisem Piotra Malarza, założył się z kilku przyjaciółmi, że go policya zaaresztuje, co się też rzeczywiście stało.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Epilepsya. W prasie mnożą się w ostatnich czasach doniesienia o ważnych wynalazkach w dziedzinie praktycznej wiedzy lekarskiej. Nie uspokoił się jeszcze ruch, który wywołało wynalezienie serum krwi, a już lekarski zmysł wynalazczy opanował dotychczas dość zaniedbaną dziedzinę co do traktowania epilepsyi. Główna zasługa w tym kierunku należy się wybitnemu lekarzowi specyaliście drowi Aleksandrowi Szabó, któremu po długoletnich badaniach udało się jego sposób leczenia w ten sposób udoskonalić, że zapomocą tegoż przy ciężkiej epilepsyi uzyskuje się niebywałe sukcesy. Bliższych informacyj na zapytania pacyentów lub ich krewnych udziela zakład ordynacyjny (Budapeszt V., Grosse Kronengasse 18)

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym ś. p. męża mego Juliana, składam serdeczne podziękowanie

Wanda Holikowa
z dziećmi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 3 lutego. (Giełda południowa.)
Marki 117·36. Renta majowa 91·05. Renta koronowa węgierska 91·95. Akcye austr. zakł. kred. 676·75. Akcye węg. zakł. kred. 899·50 Akcye Anglobanku 327·50. Akcye Unionbanku 640·—. Akcye Bankvereinu 566·—. Akcye Länderbanku 540 50. Akcye kolei państwowych 749·25. Lombardy 115·25. Akcye fabryki broni 754 50 Akcye tytoniowe 369·—. [illegible] 751·50. Rima-Muranyi 689·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2640·— Losy tureckie 258·—. Ruble [illegible]. Skoda 484·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 3 lutego. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 213·—. Tow dyskontowe 186 50.
Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 3 lutego.
4-procentowa renta rosyjska 95·05 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 91·60; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 376·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 92·90; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·40 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·45 rub.; 5-procent. listy łódzkie 93·30 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 467·50 rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 227·— rb.; Lilpop 146·50 rb.; Rudzki 777·50; Zawiercie 390·— rb.; Żyrardów 264·10 rb.; Putiłów 146·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·21.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 3 lutego.
Pszenica na kwiecień 11·36 do 11·37; pszenica na maj 11·23 do 11·24; pszenica na październik 10·85 do 10·86 żyto na kwiecień 8·13 do 8·14; żyto na październik 7·96 do 7·97; owies na kwiecień 8·64 do 8·65; owies na październik 0·— do 0·—; kukurudza na maj 5·76 do 5·77; kukurudza na lipiec 5·92 do 5·93; rzepak na sierpień 13·80 do 13·90.
Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie silne pochmurno.

L. 115173/910. 1304

B. b.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy wozów z zaprzęgami do robót drogowych gminy m. Krakowa i dla Miejskiej Fabryki wyrobów betonowych, odbędzie się w biurze Budownictwa miejskiego oddział b. rozprawa zapomocą ofert pisemnych **dnia 9-go lutego 1911 r.** o godzinie 12 w południe.

Odnośne warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe.

Oferty wniesiony po terminie lub nie sporządzone według wzoru, nie będą uwzględnione.

W Krakowie, dnia 26 stycznia 1911.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Do sprzedania

z wolnej ręki w Dębnikach, ul. Podgórska 36, dom 1 piętr. o 21 ubikacyach, 4 przedpok. (wodociąg i oświetlenie gazowe), wraz z dużym ogrodem względnie placem budowlanym na dwa fronty. Wiadomość u właściciela. 1120 3 4

Poszukuje się

Kierownika młyna

fachowo ukwalifikowanego, znającego się na rachunkowości. Kaucya wymagana. Posada do objęcia zaraz lub od 1 kwietnia b. r. Zgłoszenia tylko listowne z odpisami świadectw przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **„Młyn 317".** 817 10 10

Subjekt

młodszy z działu **żelaznego** i praktykant z domu dobrego, znajdą posady zaraz, w handlu towarów mieszanych i żelaza. Joachima Jana Danko w Żywcu. 687 3 3

Dom jedno-piętrowy w Podgórzu

o siedmiu oknach frontu, 17 ubikacyj, dobrze się rentujący, oraz parcela budowlana pod korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania. Wiadomość w Hali Rybnej, ul. Bracka 5. 701 8 8

Koncesyonowany Zakład

SPRZEDAŻY i KUPNA

M. Teleszníckiej

w Krakowie, ul. św. Jana l. 2, I p.

róg Linii A—B.

Poleca kompletne urządzenia salonów, sypialń, jadalń, bibliotek, biur, sekretarzyk antyczn., łóżek w stylu Bidermajer, serwantek, dywanów, obrazów, lamp elektr., gazowych i zwykłych, jakoteż zwyczajne meble po przystępnych cenach. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 850 5 0

RYDZE

marynowane za 6 kor., kompot brusznicowy za 7 kor., kompot borówkowy za 7 kor., sok malinowy za 7 kor., marmoladę poziomkową za 7 kor., marmoladę malinową za 7 kor., wysyła w 5 kg. blaszanych franco do każdej stacyi pocztowej. Za pobraniem Józef Konstanty Barnaś, Szepesólain (Węgry). Paczka na próbę zawierająca 1 kg. brusnic, 1 kg. borówek, 1 kg. marmolady, 1 kg. rydzów, 1 kg. soku malinowego, za 9 koron franco. 864 14 20

Ważne!! S. Katzner, Dietla 77.

kupuje po najwyższych cenach używaną garderobę męską i damską, jakoteż futra, meble i t. p. Zawiadomienie korespondentką wystarczy. 381 16 20

Monaco-Condamine.

Hotel Pension Anglaise w pięknym położeniu, z całym komfortem urządzony. Ogrzewanie centralne, światło elektryczne, doskonała kuchnia. Ogród. Cena od 8—11 franków wraz z utrzymaniem i obsługą. Osobne pokoje począwszy od 3 franków. 176 30 48

Potrzebujesz Pan broni?



do polowania, sportu, ogrodu lub obrony? To proszę zamówić zaraz cennik Nr 67, słynnej, rzetelnej firmy **A. Antonitsch, fabryka broni, Ferlach, Karyntya.** Za darmo! Werndla karabiny pięch. do polowania 7·50 kor. Takież skrócone do formy karabinków i ostrzelane 12 kor. Takież do sztuk 28 kal. 13·50 kor. 247 9 10

Marek listowych

18.000 rozm. **z poręczeniem prawdziwych.** — Wszelki wybór, wysyłam na życzenie zbieranym z 50—70%, opustem poniżej wszelkich cenników. **A. Weisz, Wiedeń, I., Adlergasse 8.** 152 9 12

Munka mydło

specyalne do prania w zimnej wodzie, jest doskonałe. Paczka pocztowa 5 kg. brutto K 4·50 franko. **Szymon Munk, fabryka mydła w Żywcu l. 108.** — Założona w roku 1846. 156 17 50

Mała orkiestra kieszonkowa.



Pewna ilość osób może utworzyć całą **kapelę z organków i bębna. Organki ze znakomitym akompaniamentem bębna.** Okucie mosiężne, 10 dziurek, 20 głosów, tastry wykładane perłową macicą. Ta jakość z bębnem skórzanym. Każdy może zaraz grać. W eleganckiem pudełku kor. 2·50. Takiesame o 16 dziurkach, 32 głosach, tremolo, ta jakość z bębnem skórzanym w eleganckiem pudełku 3 K. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości c. i k. nadw. dost.

HANNS KONRAD Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych Brüx Nr 2951 (Czechy).

Bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu za darmo opłacony. 769 3 3

Kto chce wyjechać

do Ameryki

za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do firmy przewozowej i spedycyjnej

B. Karlsberga

w Hamburgu

Ferdinandstrasse 55 g.

od pół wieku istniejącej, która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. Dla spedycyi agenci poszukiwani.

209 24 24

Lekcyj języka niemieckiego

metodą Berlitza udziela tanio R. S.-G. Ul. Stachowskiego 14, parter na prawo. 910 10 10

DO WYNAJĘCIA

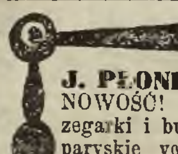
od 1 kwietnia

mieszkania i sklepy, w nowo zbudowanym domu przy ul. Karmelickiej l. 52. 6 pokoi i 4 pokoje frontowe, z pokojem dla służby, kuchnią, łazienką gazową i t. p., na I., II. i III. piętrze (na I. i II. piętrze balkony) 4. 3 i 2 pokoje w oficynie, na parterze, I., II. i III. piętrze z kuchniami, spiżarkami i z łazienkami gazowemi, (3 pokoje w parterze z ogródkiem), 1 pokój z przedpokojem i łazienką gazową, na I., II., i III. piętrze. 4 sklepy. Wszędzie światło elektryczne. — Bliższa wiadomość na miejscu od 9 do 11-tej rano i od 3 do 5 po poł. 1221 2 3

Pensyonat „Podlasie"

Kraków, Loretańska 4.

Pokoje z komfortem urządzone na doby, tygodnie i miesiące. — Oświetlenie elektryczne. — Łazienka. Kuchnia wyborowa. Także obiady w domu i na miasto. 958 6 14



J. PŁONKA, ul. Szewska 4

NOWOŚĆ! ze świecącemi cyferblatami zegarki i budziki kieszonkowe „Eterna", paryskie voy. repetiery, ścienne mahoniowe — oraz zegarki Patek Philippe, Badollet, Mermod, Longines, Schaffhausen, Zénith, Roskopf, Omega i inne bardzo tanie na podarki. 254 23 100

Dla Pań bladych!

Fleurderoses „Zeïdijje"

jest zupełnie nieszkodliwą farbą różową z płatków róży dalekiego Wschodu wyciśniętą, której blade dziewczęta i kobiety używają z korzyścią. Nawet najwprawniejsze oko nie może dostrzedz sztucznego zabarwienia lic. Cena flakonu wraz ze sposobem użycia **3 K.** Prawdziwy tylko ma **„Parfumerie Orientale"** aptekarza **G. Prochego, Brćka, Bośnia.** W Krakowie: mag. far. J. Hanak i Ska, ul. Szewska 5. 992 1 5

Pokój frontowy

umeblowany, do wynajęcia **zaraz.** Krupnicza 16, I p. Wiadomość tylko na I piętrze. 1085 4 6

Realność w Czyżynach

obok Wielkiego Krakowa, obejmująca domek murowany, stajenkę, szopę i około 12 morgów najlepszej ziemi, jest do sprzedania lub do zamiany na dom w mieście. Miejscowość bardzo urocza, położona przy szosie, stacya kolejowa w miejscu, widok wspaniały na Kraków i Karpaty. Warunki sprzedaży korzystne. Bliższych informacyi udziela W. Maciaszek w Tarnowie. 939 2 3

Marka ochronna: **„Kotwica"**

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Kotwicznego Pain-Expelleru

jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.;** do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką **„Kotwicą"**, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem" w Pradze,

ulica Elżbiety No. 5 nowy.

160 12 20

Każdy, kto zażąda, otrzyma bezpłatnie nowy katalog zajmujących książek, oraz wydawnictw Księgarni Zukerkandla w Złoczowie. 985 2 3

L. 746/1911. 1281 1 2

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa zamierza na rok 1911:

1. Poddzierżawić prawo poboru podatku spożywczego od wina, wraz z 30% dodatkiem krajowym na terytoryach gmin, względnie części gmin, wcielonych i w najbliższym czasie do miasta wcielić się mających, a mianowicie:
   a) na terytoryach dzielnicy Warszawskie, Grzegórzki, Zakrzówek i Dębniki, o ile leżą poza linią akcyzową, oraz
   b) w gminach Dąbie, Płaszów i Ludwinów;
2. Wydzierżawić prawo poboru samoistnych opłat gminnych od trunków t. j. spirytuozów, piwa, wina, moszczu winnego i miodu na terytoryum miasta Krakowa, leżącem poza linią akcyzową (powyżej pod a) opisanem).

O czem się strony interesowane niniejszem zawiadamia celem wnoszenia ofert z tem, że licytacya odbędzie się we czwartek dnia 9 lutego 1911 r. o godzinie 12 w południe w biurze naczelnika Administracyi akcyzy ul. Kopernika l. 1, który udziela informacyi codziennie w godzinach między 12 a 1 w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 K, oraz kwitem depozytowym poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w Kasie Administracyi akcyzy kwotę 2000 K. Składać należy na ręce naczelnika Administracyi akcyzy najdalej do godziny 12-tej w południe **dnia 9 lutego 1911 r.**

Kraków, dnia 31 stycznia 1911 r.

Administracya akcyzy.



Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu

Józefa Iwanickiego

w Krakowie (Hotel Pollera)

poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych itp. **Dogodne spłaty ratalne.** Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. We wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością. **Co 50-ty szczęśliwy odbiorca otrzymuje maszynę gratis, zaś co 100-tna maszyna idzie dla T. S. L.**

Józef Iwanicki, mechanik, Kraków, Szpitalna 32, Hotel Pollera. 61 64 104

Księgarnia Leona Frommera w Krakowie

Floryańska 39, telef. 1060, poleca:

Serao. **Włosy Samsona,** powieść . . . . . K 3·—
Tołstoj. **Z moich lat dziecinnych,** powieść . . . . . K 3·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach 1170 3 3

FARBIARNIA EXPRESS

Wszelkiego rodzaju suknie żałobne farbuje się w bardzo krótkim czasie i oddaje się zupełnie zdatne do noszenia. **„Sytem Fluss". Farbowanie koronek i tiulu** na **wszelkie** kolory podług wzorów. Wszelkiego rodzaju sukie jedwabne i z koronkami farbuje się **sposobem nowoczesnym** na wszelkie kolory! **„System Fluss". Toaleta balowa i wieczorowa,** okrywki do teatru itd. czyści się chemicznie na życzenie jak najspieszniej!

C. i k. Nadw. sztuczna farbiarnia i chemiczna pralnia

Zygmunt Fluss, Kraków

Wyłączny skład fabryczny tylko przy **ulicy św. Krzyża l. 7** i przy **ulicy Karmelickiej l. 10.**

Z powodu nadużyć proszę dobrze uważać na adres mej firmy. 622 4 4

Na raty

począwszy od 2 K miesięcznie lub 1 K tygodniowo można nabywać wszelkie towary, materye na suknie, kapy, dywany, portyery i różne płótna, szyrtyngi, zefiry itd. oraz ubrania męskie i żakiety u firmy 185 9 10

A. M. Holzmann — Kraków, św. Gertrudy 17.

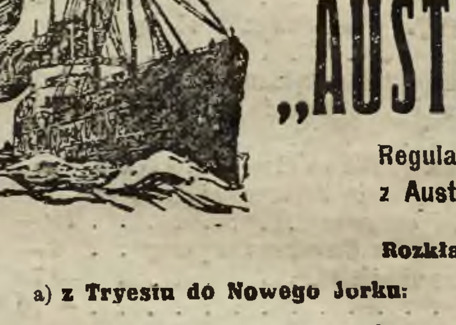
Filia w Tarnowie, ulica Targowa 11.

Tanie pierze i puch



1 kilogram szarych, dartych 2 K, na pół białych 2·80 K, białych 4 K, przedniej jakości, miękich jak puch 6 K, najwybrodniejszych dartych, w najlepszym gatunku 8 K, 1 kg. puchu szarego 6 K, białego 10 K, puchu z piersi 12 K. Począwszy od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego zapału (nankingu) pierzyna wielkości 180×116 cm., oraz 2 poduszki, mające po 80×58 cm. dostatecznie napełnione nowemi szaremi oczyszczonemi, do napełniania zdatnymi, trwałemi pierzami, 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K, sama pierzyna 12, 14, 16 K, poduszka 3, 3·50, 4 K, pierzyny wielkości 180×140 cm. 15, 18, 20 K, poduszki 90×70 lub 80×80 cm. mające, 4·50, 5, 5·50 K. Piernaty z dymki, 180×116 cm, 13, 15 K. Wysyłka za zaliczką, wyżej 10 K opłacona, opakowanie za darmo. — **Max Berger w Deszenicach** (Deschenitz) Nr 1095 (Las Czeski). Cennik materaców, kołder, obleczeń i wszelkich innych części pościeli za darmo, opłacony. Nienadający się towar wymieniam lub zwracam pieniądze. 63 26,30



Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„AUSTRO-AMERICANA"

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Rozkład jazdy:

a) z Tryestu do Nowego Jorku:		b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:	
Oceania	4 lutego	Laura	2 lutego
Alice	11 „	Sofia Hohenberg	23 „
Martha Washington	25 „	Columbia	16 marca
Argentyna	6 marca	Francesca	12 kwietnia
Eugenia	11 „		
Oceania	25 „		
Alice	1 kwietnia		
Martha Washington	8 „		

Informacyj udzielają, oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Generalna Agencya Austro-Amerykany (Goldlust i Ska Biuro spedycyjne-komisowe **ul. Lubicz 7** (naprzeciw dworca kolejowego).

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, **ul. Na Błonie l. 2,** jakoteż wszystkie prowincyonalne agencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany, **via Molin Piccolo 2.**
Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany **I. Kärtnerring 7.**
Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, **II. Kaiser Josefstrasse 36.** 34 1 0
Wiedeń: Gzneralna Agencya Austro-Amerykany, **Schenker i Ska.**



BACAO

KAKAO z BANANÓW jest pożywne, a lekko strawne

A. Marsner, Król. Vinohrady.

BANANOWE KAKAO

z powodu dużej zawartości kwasu fosforowego jest BACAO najlepszem pożywieniem dla **ludzi nerwowych – rekonwalescentów i dzieci wątłych**

BACAO bananowe kakao wyrabia i w handel wprowadza tylko

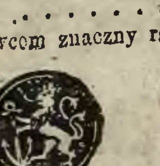
Pierwsze czeskie Towarzystwo akcyjne fabryk wschodnich cukrów i czekolady w Król. Vinohradach dawniej A. MARŠNER.

Na składzie u firmy **SZYMON LORIA, Kraków, Sebastyana 20**

1 w blaszanych patent. puszkach po K 1·—
2 w pakietach po . . . . „ —·50

Odsprzedawcom znaczny rabat.

Prawdziwe tylko z tym znakiem.



Do nabycia w handlach kolonialnych, aptekach, drogueryach i cukierniach.

661 3 5

Do sprzedania

większy zakład przemysłowy.

(bezkonkurencyjny) w Krakowie wraz ze sklepem, posiadający 4 filie w Galicyi, wyrobioną klientelę, i przynoszący 7 do 8.000 kor. czystego zysku rocznie. Cena kupna-sprzedaży 35.000 kor. w gotówce. Zamiana na kamienicę w Krakowie, lub Lwowie nie wykluczona. Wiadomości fachowe nie potrzebne. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Administracyi „N. Reformy" pod **„Zakład 100".** 1234 2 3

Hotel

jedyny w Wieliczce o 5 pokojach i dwóch kuchniach, razem z koncesyonowanem prawem wyszynku napojów, jest zaraz do wydzierżawienia od właściciela Szymona Mehla. 1031 3 3

3 pokoje, kuchnia

z łazienką, **sklep** z mieszkaniem lub bez, zaraz do wynajęcia. — Ul. Kołłątaja 9. 1039 6 6

POWOZY

landa, sanie, omnibusy, wózki resorowe, do sprzedania w pracowni powozów **Stan. Sadowińskiego w Podgórzu,** Kalwaryjska 74—76. 1023 8 10

Rodowity Włoch

udziela lekcyj: początków, konwersacyi i literatury. — Na życzenie **„Metodą Berlitza".**

Zgłoszenia między 1 a 3 po połud.

ulica Kilińskiego l. 16,

I p., na prawo. 1008 4 6

Czerwone

5 kg. czerwonych pomarańcz	. .	3·40 kor.
300 szt. czerw. pom. koleją	. . . .	14·— kor.
5 kg. karczochów	. . . .	5·— kor.
5 kg. nowych ziemniaków	. . . .	2·60 kor.
5 kg. sałaty	. . . .	3·60 kor.

opłatnie za zaliczką **Giovanni Spanghero, Triest.** 1160 2 3

Kalendarze na rok 1911

blokowe - - kartkowe - podkładkowe, Czecha - Szkoły Ludowej - Raptularze i inne - - - - poleca

Z. ZIEMBICKI

Kraków, Plac Maryacki 2.

Proszę uważać na adres. 558 7 7

Epilepsya Kurcze Nerwowość

Znakomity skutek przez **Epilepticon** prawn. chron. Cena 7 K.

Zażądać lek. rozprawy Nr 73 zadarmo od składu gł. dla Galicyi i Bukowiny — apteki Fort. Gralewskiego w Krakowie.

254 11 0

L. 7804, 1280 2 3

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na roboty rękodzielnicze, wykonać się mające przy budowie szkoły miejskiej przy ul. Szlak, a mianowicie na roboty:

1) stolarskie,
2) ślusarskie i kowalskie,
3) szklarskie,
4) lakiernicze,
5) malarskie,
6) zduńskie,
7) posadzki dębowe,
8) na ślepe podłogi,
9) na posadzki kamionkowe

Warunki ogólne i szczegółowe, jakoteż rysunki szczegółowe, przejrzeć można w biurze Radcy budownictwa miejskiego Jana Zawiejskiego, w domu przy ul. Biskupiej l. 2 między godz. 11 a 1 w południe, gdzie również można otrzymać formularze ofertowe i wnosić oferty. — Do ofert dołączyć należy kwit z wadyum złożonego w Kasie miejskiej w wysokości 2½% sumy ofertowej.

Otwarcie ofert nastąpi **we czwartek dnia 16 lutego 1911 r.** o godzinie 12-tej w południe w sali posiedzeń Magistratu.

Magistrat stoł. kró.. miasta Krakowa,

dnia 27 stycznia 1911

Prezydent miasta

Leo m. p.

Najlepsze i najtańsze źródło nabycia



wyrobów muzycznych wszelkiego rodzaju, jak **harmonij, skrzypiec, cytr, fletów, przyrządów mówiących** i t. d. po najniższych cenach fabrycznych. Dobre skrzypce K 4·80, 5·50, 6, 6·80, 7·60, smyczki do tego K —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—. Najlepsze harmonijki ręczne K 4·80, 5·20, 5·40, 6·20. Cytry koncertowe 15, 18, 25 K cytry akordowe K 3·50, 4, 6. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką c. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr 2948** (Czechy). Obficie ilustr. katalog główny z 3000 odbitek na żądanie za darmo, opłacony. 766 3 3

Uczeń Akad. Handlowej

udziela lekcyi stenografii. Zgłoszenia pod **A. H.** poste rest. **Kraków.** 1265 3 3

Realność

wraz z interesem i fabryką wody sodowej do sprzedania. Realność składa się z domu, gospodarczych budynków i kilku morgów pola w miejscowości z znaczną parafią i targami. Szczególnie dla piekarza lub masarza. Zgłoszenia pod **H. H. 1294.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1294 2 2

Miód! Miód! pszczelny!

czysty, deserowy, z własnej pasieki, w 5 kg. puszkach 6 kor., kuracyjny lipcowy 5 kg. 7 kor., wysyła Franciszek Kramarczyk w Podhajcach. 1179 3 5

HYGIENICZNE TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE

PROMIEŃ

5% NA RZECZ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Do nabycia we wszystkich trafikach. 124 22 25

Sanki (Rodle). Narty (Ski) i Saneczki dla dzieci

poleca najtaniej w wielkim wyborze

Stefan Porębski Kraków Rynek 32.

Galic.

AUTO-GARAGE

W. USTYANOWICZ i Ska

Kraków - - - ul. Smoleńska l. 31.

Telefon 0107. Telegr. adres: Ustyanowicz, Smoleńska 31.

Naprawa samochodów, rekonstrukcye i odnawianie wozów. ◘ Precyzyjne najnowszej konstrukcyi maszyny i pierwszorzędny personal techniczny daje gwarancye nienagannego wykonania wszelkich napraw w nasz fach wchodzących. 219 12 20

Na nadchodzącą wiosnę polecam do siewu

Najlepsze nasiona

gospodarcze, leśne, warzywne, kwiatowe z gwarancyą czystości i siły kiełkowania. — **Drzewa owocowe i ozdobne.** — **Krzewy, róże** pienne i **krzaczaste** oraz wszelkie **artykuły** wchodzące w zakres **ogrodownictwa i rolnictwa. Towar doborowy. — Ceny niskie. — Cennik i specyalne oferty** wysyłam opłatnie

955 **E. Freege, Kraków.** 3 15

Niniejszem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że magazyn mój pod firmą:

D. Buchner

na parterze w realności **mojej pod l. 23 na Stradomiu** przeniosłem do tego samego domu na 1165 3 4

I-sze piętro

obok mego mieszkania, przeto też z powodu znacznie zmniejszonych wydatków sprzedaję tanio i daję na spłaty miesięczne. Najnowsze towary na obecny sezon, jakoto: Plusze, welwety angielskie, materyały sukienne, wełniane i jedwabne na kostyumy, suknie i bluzki, oraz nowości karnawałowe w sukniach koronkowych, tiulowych, w popelinach, crepe de chine.

Wielki wybór **dywanów, kap pluszowych i koronkowych, portyer, stor** tiulowych i **firanek** po znacznie zniżonych cenach.

Dziękując za dotychczasowe względy P. T. Publiczności, polecam się łaskawej pamięci **D. Buchner.**

SPORT ZIMOWY.

NARTY (Ski)

Laski z bambusu do NART. — Obręcze śniegowe.

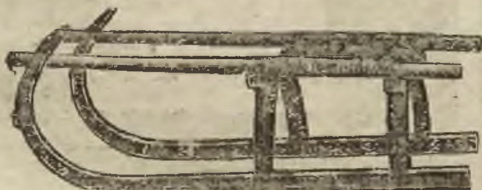
:: **SANKI szwajcarskie „LENKER“** ::

z kierownicą i hamulcem.

SANKI

(Rodle)

sportowe dla dorosłych i dzieci



1255 1 4 polecają w największym wyborze najtaniej

REIM i SKA, KRAKÓW, RYNEK 37.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

„HOTEL NARODOWY“

Kraków, ul. Poselska 22

po przejściu na innego właściciela **gruntownie zewnątrz i wewnątrz odrestaurowany.** Pokoje na parterze i piętro nowo urządzone, parkiety, światło elektryczne, korytarze ogrzewane, restauracya, łazienki, telefon i stajnia w miejscu. 238 19 0

Cena pokoi ze światłem i usługą od 2 K wzwyż.

CLIMAX

motory i lokomobile do ropy. Najtańsza siła ruchu.



Bachrich & Co.

fabryka motorów **Wiedeń, XIX** (RZ).

Lwowskie biuro sprzedaży: 840 4 26

Inż. Emanuel Klausner, Sykstuska 30. (NN).

Najtańszy i najlepiej skutkujący. — środek rozwalniający.

FILIPA NEUSTEINA POCUKRZONE PRZECZYSZCZAJĄCE PIGUŁKI

(Neusteinowskie pigułki Elżbiety)

Przed wszystkiemi podobnemi przetworami pod każdym względem należy się im pierwszeństwo. Pigułki te **nie zawierają żadnych szkodliwych** substancyj; **używane z bardzo wielkim** skutkiem w chorobach dolnych organów ciała, rozwalniają łatwo, czyszczą krew; żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy i przytem tak zupełnie nieszkodliwy do zwalczania

Zatwardzenia

niezawodnego źródła bardzo wielu chorób. Z powodu ocukrzonej formy chętnie zażywają je nawet dzieci. 178 11 20



Pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje **30 halerzy**; zwój, obejmujący 8 pudełek, a więc 120 pigułek, kosztuje tylko **2 K**. Po otrzymaniu należytości **K 2·45** wysyła się 1 zwój pigułek opłatnie.

Ostrzeżenie! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Żądać „Filipa **Neusteina pigułek rozwalniających**“. Prawdziwe tylko wtedy, gdy każde pudełko i pouczenie opatrzone jest naszym podług ustawy protokołowanym znakiem ochronnym, wyciśniętym czerwono-czarnym drukiem „Św. Leopold“ i podpisem „Filip Neustein, aptekarz“. Nasze protokołowane opakowanie musi mieć podpis naszej firmy, **Apteka FILIPA NEUSTEINA pod „Św. Leopoldem“ Wiedeń, I., Plankengasse 6. — Skład w Krakowie w aptekach: K. Wiszniewskiego, W. Redyka i K. Jahra** (dawniej Gralewskiego).



Cenniki wysyła się darmo i opłatnie.

Dlaczego prawdziwy gramofon z piszącym aniołkiem wszędzie jest lubiany, mimo że istnieje wiele naśladownictw pod różnemi mianami?

Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem trwa wiecznie i nigdy się nie psuje.

Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra bez szmeru, wyraźnie i przyjemnie.

Bo publiczność kupiwszy raz bezwartościowy aparat, nabywa później oryg. Gramofon, jako jedynie doskonały w swoim rodzaju i poleca go dalej znajomym.

Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra zapomocą igły i bez igły.

Bo prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem mają zdjęcia we wszystkich językach i w największym wyborze pierwszorzędnych artystów w świecie.

Bo prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem nie charczą i można na nich i 1000 razy grać. 118 9 0

Gramofon koncertowy z 10 płytami 60 kor.

Odznaczony na wystawie jubileuszowej najwyższem odznaczeniem GRAND PRIX.

Lwów ulica Sykstuska L. 2 Tel. 1560. — **Generalny zastępca Akc. Tow. Gramofonów w Londynie.** — **Kraków** Grodzka 71 (obok Wawelu) Tel. 1241

Józef Weksler

Wszelkie płyty prócz marki „aniołek piszący“ kosztują K 2·—.

Świece Apollo

są wówczas tylko prawdziwe, jeśli na dnie każdej świecy wyciśnięta jest lira a na boku słowo „Apollo“.

APOLLO

172 6 10

Živnostenská banka pro Čechy a Moravu v Praze

Bank Przemysłowy dla Czech i Morawii w Pradze

Filie: w **Krakowie**, Lwowie, Wiedniu, Bernie, Prościejowie, Pilznie, Iglawie, Budziejowicach, Pardubicach, Taborze, Morawskiej Ostrawie, Tryeście i Ołomuńcu.

Rok założenia 1868.

Wpłacony kapitał akcyjny: **K. 60,000.000.**

Fundusze rezerwowe i ubezpieczające: około **K. 16,000.000.**

Stan wkładek na książeczki z końcem stycznia 1911 r.:

Kor. 117,216.773·20

Filia w Krakowie, Rynek główny 17, przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem po **4%. Wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do Kor. 5000·—**, większe kwoty za zezwoleniem Dyrekcyi w godzinach przedpołudniowych.

Filia kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, udziela na nie zaliczek, wydaje przekazy na wszystkie znaczniejsze miejscowości kraju i zagranicy oraz na Amerykę. 1321

DACHY NIE WYMAGAJĄCE REPARACYI · POKRYCIE MURÓW OD STRONY WIATRU

Eternit-

ŁUPEK ASBESTOWY



ZAKŁADY ETERNITOWE LUDWIK HATSCHEK LINZ VÖCKLABRUCK WIEDEŃ BUDAPESZT NYERGES-UJFALU

Generalne zastępstwo: Kraków, Wrzesińska 11. Nr telefonu 2047/VIII. 18 4 0

Nowo otworzona

MLECZARNIA

przy ul. Gołębiej 3.

M. Dobrzańskiej

poleca mleko słodkie i kwaśne dworskie, śmietankę pierwszej jakości i smaku, po cenach przystępnych, na żądanie z dostawą do domów, płatne miesięcznie lub tygodniowo. Sery krajowe i zagraniczne, świeże jaja. Masło deserowe i kuchenne pierwszej jakości. 396 10 50

Griotte

eleganckie podanie w karnawale

sztuka 12 h. 1103 5 10

Józef Siermontowski

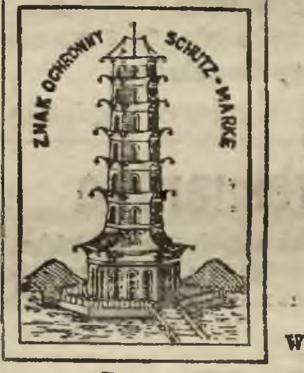
Kraków, ul. Bracka.

Smacznego!

Za 3 korony kosz 5 kilogr. doborowych słodkich pomarańcz, wysyła codziennie Owocarnia Krajowa **Piotra Bereznickiego, Lwów,** Pańska 11. 2% na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej. — Codziennie świeże kalafiory. 352 12 20

Znakomita

Herbata z wieżą



wszędzie w kraju do nabycia

SZARSKI i SYN w Krakowie.

Rok założenia 1853. 245 20 0

Nie kupujcie

nic innego, mając

kaszel

chrypkę, katar i zaflegmienie, uporczywy kaszel kurczowy, ksztusiec, jak tylko bardzo smakujące

:: KAISERA ::

Karmelki piersiowe

z „trzema jodłami“.

5900 not. uwierzytelnionych świadectw lekarzy i prywatnych ręczy za niezawodny skutek. Paczka 20 i 40 halerzy. Dawka 60 halerzy. Dostać można w każdej aptece. 187 13 20

Na Karnawał!!

Suknie balowe, gotowe, paryskie modele, kostyumy, toalety wizytowe, bluzki gazowe, koronkowe — poleca

Magazyn sukien damskich

Rottenberg - Lipschütz

w Krakowie, Mostowa 8.

Zamówienia wykonuje się w 24 godz. Ceny bardzo przystępne 1131 2 3

L. 128/11. 1248 2 3

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Skawiny sprzeda w drodze licytacyjnej resztę drzewostanu, znajdującego się na parcelach L. 2617, 2618/1, 2623, 2615/1, 2619/2 w Skawinie.

Licytacya odbędzie się **dnia 16 lutego 1911 r.** w biurze Magistratu o godzinie 11-tej przed południem. Warunki można przeglądać w biurze Sekretarza w godzinach urzędowych

Skawina, dnia 14 stycznia 1911.

Burmistrz

Jan Kotulski.

Bez nauczyciela, bez znajomości nut bez nauki, może każdy grać na moim

„AKKORDEONIE“



pieśni, tańce i marsze. Na wesela, na zabawy okolicznościowe, wycieczki i t. d. bardzo polecenia godny. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 basy i kosztuje wraz ze **samouczkiem kor. 2·50, 3 trąbki kor. 7·— Akkordeon** w najlepszem wykonaniu i o najlepszych tonach 3·60 K. Trąbka akordeonowa, 42 ctm. długa z 10 tastrami, 2 basami, tylko 4.50 K, 3 trąbki 12·80 K. Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu pieniedzy. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD**, dom eksport. instrumentów muzycznych **w Brüx,** Nr 2045 (Czechy). Bogato ilustr. katalog główny z 3000 odbitek za darmo, opłacony. 763 3 3

NA KARNAWAŁ

perfumy franc. na wagę i oryginalne, pudry, mydła toaletowe i wody kolońskie poleca w cenach konkurencyjnych. 10 mydełek kwiatowych o różnych zapachach **K. 1·70.**

L. Weindling

Kraków

26 Grodzka 26.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rzadca drukarni L. K. Górski